Rosną siły pokoju! Słabną siły imperialistów! Podżegaczy wojennych czeka norymberska szubienica!

Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) NIEDZIELA 20 SIERPNIA 1950 ROKU. Nr 228

Podżegacze nie unikną odpowiedzialności!

Światowy Kongres Obrońców Pokoju odda pod sąd ludzkości zbrodniarzy przygotowujących nową wojnę

Olbrzymia manifestacja pokojowa w Pradze z udziałem członków Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

PRAGA (PAP). — Praga stała się w czwartek widownią potężnej manifestacji pokojowej na wiecu, na którym obecni byli wybitni przywódcy światowego ruchu w obronie pokoju z **prof. Fryderykiem Joliot-Curie** na czele.

Na wiecu tym odczytana została deklaracja ludności Pragi, która wyraża gotowość wzmożenia wysiłków w obronie światowego pokoju i w budowie socjalizmu.

PRZEMÓWIENIE PROF. JOLIOT - CURIE

W swym przemówieniu prof. Joliot-Curie omówił sukcesy ruchu w obronie pokoju w okresie ostatnich 16 miesięcy. Podkreślił on, że w wyniku tych sukcesów **podżegacze wojenni zrozumieli, iż ich zbrodnicze plany skazane są na fiasko.**

„Musimy jednak zdać sobie sprawę — powiedział wielki uczony francuski — że niebezpieczeństwo w chwili obecnej jest szczególnie wielkie. Szaleństwo i histeria, jakie ogarnęły tych zbrodniarzy mogą popchnąć ich do najgorszego. **Nie ulega żadnej wątpliwości, że gdyby obóz wojny rozpętał nowy konflikt światowy — to zostanie on pokonany. Nie chcemy jednak, aby pokój został osiągnięty drogą zniszczeń i śmierci. Oto dlaczego wzmacniamy i rozszerzamy naszą akcję w obronie pokoju. Najważniejszym zadaniem było przeciwstawienie się największemu niebezpieczeństwu — użyciu bomby atomowej. Dla wykonania tego zadania uchwaliliśmy Apel Sztokholmski, pod którym złożono już 276 milionów podpisów. Nawet amerykańscy mężowie stanu — zwolennicy wojny atomowej — rozumieją co oznacza tak wielki sukces tej akcji.**

Prof. Joliot-Curie raz jeszcze powtórzył swe ostrzeżenie, że niebezpieczeństwo wojny nie zostało zażegnane i zakończył swe przemówienie słowami:

„Wobec wielkiego sukcesu naszej akcji i w świetle ostatnich wydarzeń konieczne stało się rozpatrzenie sprawy wzmożenia naszych wysiłków. Sprawa ta jest celem obrad Biura Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, toczących się w Pradze. Stwierdzono w ich toku konieczność rozszerzenia naszego zasięgu działania, konieczność jednoczenia coraz to liczniejszych rzesz kobiet i mężczyzn, dla których sprawa pokoju jest święta. Musimy walczyć o zakaz broni atomowej, o ograniczenie zbrojeń i szukać najlepszych środków zapobieżenia wojnie.

Pokój może być uratowany i my go uratujemy".

PRZEMÓWIENIE ERENBURGA

„Wrogowie pokoju — powiedział Erenburg — pytają obłudnie dlaczego domagamy się zakazu użycia bomb atomowych, lecz nie innych bomb. **Apel Sztokholmski o zakaz bomby atomowej jest dopiero pierwszym krokiem na drodze utrwalenia pokoju.** Wkroczenie na drogę utrwalenia pokoju nie byłoby możliwe bez uczynienia tego pierwszego kroku, ale obecnie, gdyśmy ten krok uczynili, nie mamy zamiaru się zatrzymywać.

Nasza organizacja nie jest organizacją występującą jedynie przeciwko bombie atomowej. Jest ona organizacją obrońców pokoju.

Organizacja nasza domaga się ograniczenia wszelkiego rodzaju zbrojeń i położenia kresu propagandzie wojennej. Zebraliśmy olbrzymią ilość podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Ale to nie wszystko. Sporządzimy listy podżegaczy wojennych, propagujących nową wojnę. W ten sposób ci wrogowie ludzkości nie będą mogli uniknąć odpowiedzialności.

Nasi wrogowie — powiedział dalej Erenburg — twierdzą obłudnie, jakobyśmy potępiali jedynie bombę atomową, a nie agresję. **To kłamstwo! Mieszanie się do spraw innych narodów — jest agresją, a tę potępiamy jak najbardziej stanowczo.**

Młodzi Koreańczycy i młodzi Amerykanie giną dziś w Korei. **Jest rzeczą niemożliwą nie nazwać agresorami tych, którzy nakazali wtrącenie się do spraw koreańskich i powodują śmierć tysięcy ludzi.**

Przemówienie swe zakończył Erenburg słowami:

„Musimy położyć kres zimnej wojnie, musimy walczyć o trwały pokój i wywalczyć go".

Narada w KC PZPR

poświęcona zagadnieniom pracy wśród młodzieży

WARSZAWA (PAP). — W dniu 18 bm. odbyła się w Komitecie Centralnym PZPR narada poświęcona omówieniu zagadnień pracy wśród młodzieży w świetle uchwał ostatniego Plenum Rady Naczelnej ZMP.

Z całego kraju na naradę przybyli sekretarze Komitetów Wojewódzkich PZPR oraz przewodniczący Zarządów Wojewódzkich ZMP.

W naradzie wzięli udział: sekretarz KC PZPR tow. F. Mazur, wicepremier tow. H. Chełchowski, minister Oświaty — tow. W. Jarosiński, szef Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego — gen. M. Naszkowski, kierownicy wydziałów KC PZPR, kierownictwo Zarządu Głównego ZMP z przewodniczącym W. Matwinem, zastępcą Komendanta Głównego SP — N. Michtą.

Przewodniczący Zarządu Głównego ZMP, W. Matwin, zreferował wyniki obrad Plenum Rady Naczelnej ZMP. Następnie rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, w której wypowiedziało się 21 mówców.

Dyskusję podsumował sekretarz KC PZPR tow. F. Mazur.

Przebieg narady był świadectwem ogromnej wagi, jaką przywiązuje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza do sprawy rozwoju Związku Młodzieży Polskiej w kierunku nakreślonym przez Plenum Rady Naczelnej ZMP.

Druzgocące ciosy na wszystkich frontach

Koreańska Armia Ludowa kontynuuje natarcie

PEKIN (PAP). — Z Phenianu donoszą, że dowództwo naczelne sił zbrojnych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej ogłosiło w dniu 18 sierpnia rano następujący komunikat:

Na wszystkich frontach Armia Ludowa prowadziła w dalszym ciągu zacięte walki z wojskami amerykańskimi i lisynmanowskimi. Po przełamaniu oporu przeciwnika **wojska ludowe kontynuują ofensywę. Ważny węzeł obronny i ośrodek komunikacyjny Takudon został zajęty przez wojska ludowe, które zadały duże straty przeciwnikowi.**

NOWY JORK (PAP). — Korespondenci amerykańscy donoszą z Korei, że oficjalnie podano do wiadomości o ewakuacji władz marionetkowego rządu Li Syn Mana z Taegu do Pusanu.

Wojskowe władze amerykańskie wydały rozkaz, by cała ludność cywilna Taegu opuściła natychmiast miasto. Taegu liczy obecnie pół miliona mieszkańców.

Drogi wiodące z Taegu na południe oraz pola wokół Taegu są pełne uchodźców cywilnych, w szczególności dzieci, kobiet i starców, przymusowo wygnanych przez Amerykanów z Taegu.

Zakończenie obrad

Biura Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

PRAGA (PAP). — W piątek 18 bm. zakończone zostały w Pradze trzydniowe obrady Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. W wyniku obrad powzięto szereg uchwał i rezolucji, **zmierzających do rozszerzenia zakresu działalności Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju oraz do podjęcia akcji w kierunku powszechnego ograniczenia zbrojeń i likwidacji wszelkich przygotowań do wojny w jakiejkolwiek formie.**

Malik wzywa Radę Bezpieczeństwa

do pokojowego uregulowania konfliktu w Korei

MOSKWA (PAP). — Korespondent Agencji TASS donosi z Nowego Jorku, że w dniu 17 sierpnia odbyło się pod przewodnictwem delegata radzieckiego Malika kolejne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa.

Otwierając posiedzenie Malik oznajmił, że na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych, które poprzedziło bezpośrednio posiedzenie jawne członkowie Rady dokonali wymiany zdań na temat zagadnień, jakie wyłoniły się na poprzednim posiedzeniu. Delegat radziecki stwierdził, że uczestnicy posiedzenia przy drzwiach zamkniętych uważają za celowe kontynuowanie tego rodzaju wymiany zdań.

Po przemówieniach delegatów Kuby, USA, Norwegii, kliki kuomintangowskiej i titowskiej Jugosławii — zabrał głos delegat radziecki. Malik wskazał, że starał się znaleźć w oświadczeniu Austina jakieś nowe elementy, lecz nic podobnego oświadczenie delegata amerykańskiego nie zawiera. Były nowe słowa, lecz treść pozostała ta sama. **Austin unikał jakiejkolwiek wzmianki o fakcie zasadniczym — fakcie agresji Stanów Zjednoczonych przeciwko narodowi koreańskiemu: nie dał on odpowiedzi na fakty i dowody przytoczone przez delegację radziecką w tej sprawie.**

Malik zaznaczył, że Austin usiłował odwrócić uwagę międzynarodowej opinii publicznej i Rady Bezpieczeństwa od wydarzeń mających obecnie miejsce w Korei.

Wskutek barbarzyńskich bombardowań amerykańskich — powiedział Malik — **w Korei leje się krew ludzka, giną kobiety, dzieci i starcy, a dorobek narodu koreańskiego jest niszczony. Tysiące żołnierzy amerykańskich ginie w Korei. Prasa amerykańska stwierdza, że dziesiątki tysięcy giną w Korei nie wiedząc o co walczą i dlaczego umierają.** Malik podkreślił, że Austin unika mówienia o tych sprawach, operując ogólnikami i frazeologią na temat przyszłych perspektyw.

Przed Radą Bezpieczeństwa — powiedział dalej Malik — **stoi zagadnienie pokojowego uregulowania problemu koreańskiego i problem ten powinien być rozstrzygnięty. Jednakże Stany Zjednoczone nie chcą uregulowania tego problemu. Delegacja Stanów Zjednoczonych podkopuje i paraliżuje propozycje Związku Radzieckiego, zmierzające do pokojowego uregulowania zagadnienia koreańskiego.**

(dokończenie na str. 2-giej)

Naród radziecki realizuje

stalinowski plan przeobrażenia przyrody

Doniosła uchwała Rady Ministrów ZSRR w sprawie przebudowy systemu irygacyjnego w rolnictwie radzieckim

MOSKWA (PAP). — Prasa radziecka opublikowała uchwałę Rady Ministrów ZSRR w sprawie przebudowy systemu irygacyjnego w rolnictwie radzieckim. Uchwała ta stanowi nowy, olbrzymi krok naprzód w dziele dalszego podniesienia kultury rolnictwa socjalistycznego.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR wskazuje na wstępie na olbrzymią rolę, jaką odgrywa sztuczne nawadnianie w rolnictwie Azji Środkowej i republik zakaukaskich.

Sztuczna irygacja posiada również duże znaczenie w środkowych pasach czarnoziemu oraz na terenach stepowych europejskiej części ZSRR, gdzie przyczynia się skutecznie do walki z posuchą.

Rada Ministrów ZSRR stwierdza, iż wobec olbrzymich osiągnięć rolnictwa socjalistycznego, ogromnego podniesienia kultury rolnictwa oraz postępów mechanizacji prac rolnych, istniejący obecnie system irygacyjny wymaga modernizacji.

Istniejące obecnie systemy irygacyjne posiadają gęstą sieć kanałów stałych. Odstępy między tymi kanałami wynoszą z reguły od 80 do 150 m. W ten sposób tereny nawadniane podzielone są na drobne, izolowane działki o powierzchni od 3 do 10 ha. Kanały te stanowią poważną przeszkodę dla nowoczesnych maszyn rolniczych. Ponadto niewielkie rozmiary działek uprawnych uniemożliwiają racjonalną eksploatację traktorów, kombajnów zbożowych i innych, nowoczesnych maszyn rolniczych itd.

Rada Ministrów ZSRR stwierdza, iż dotychczasowy system sztucznego nawadniania wymaga stałych prac nad konserwacją kanałów i usuwaniem mułu, powoduje powstawanie wzdłuż kanałów licznych ognisk chwastów oraz szkodników rolnych.

W wielu przodujących kołchozach i sowchozach — czytamy w uchwale — a także w naukowo - badawczych ośrodkach rolnych, opracowano i zastosowano w praktyce nowe, bardziej doskonałe systemy irygacyjne. Stałe kanały nawadniające zostały tam zastąpione przez kanały czasowe, które czynne są jedynie w okresie irygacji, po czym zgodnie z wymogami zmechanizowanej uprawy gleby, ulegają przy pomocy specjalnych maszyn zniwelowaniu.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR przewiduje całkowite przestawienie się na nowy system nawadniania z zastosowaniem czasowych kanałów nawadniających.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR zobowiązuje Ministerstwo Rolnictwa, Ministerstwo Uprawy Bawełny oraz Ministerstwo Sowchozów do realizacji nowego systemu irygacyjnego w okresie najbliższych 3 do 4 lat.

Prace nad zmodernizowaniem i przebudową sztucznego systemu irygacyjnego dokonane zostały w sposób zmechanizowany. Uchwała precyzuje dokładnie ilość najróżnorodniejszych maszyn, które dostarczone zostaną rolnictwu w ciągu najbliższego czasu dla realizacji wielkiego planu przebudowy systemu irygacyjnego.

Tak więc, ośrodki maszynowo - traktorowe oraz specjalne ośrodki maszynowe, które zajmują się zakładaniem ochronnych pasów leśnych **wyposażone zostaną w 21.800 specjalnych kopaczek oraz w wiele innych maszyn, skonstruowanych dla potrzeb budownictwa irygacyjnego.**

Uchwała Rady Ministrów ZSRR formułuje obszernie program przygotowania kadr specjalistów, inspektorów i mechanizatorów, którzy kierować będą pracami przy budowie nowego systemu irygacyjnego.

* * *

Cała prasa radziecka zamieściła artykuły wstępne, poświęcone doniosłej uchwale Rady Ministrów ZSRR w sprawie przebudowy systemu irygacyjnego w rolnictwie radzieckim.

Dziennik „Prawda" w artykule wstępnym, poświęconym tej uchwale pisze m. in.:

W ciągu krótkiego czasu w Związku Radzieckim powstały setki i tysiące nowych kanałów irygacyjnych. Szczególnie wielkiego rozmachu nabrały prace irygacyjne w ostatnich latach. Realizując stalinowski plan przeobrażenia przyrody, pracownicy rolnictwa socjalistycznego budują stawy i zbiorniki wody, przekopują nowe kanały i pogłębiają koryta rzek. Wyniki tej ogromnej pracy dostrzegalne są już dzisiaj m. in. we wzroście urodzajności gleby. Ziemie, które do niedawna wydawały się „martwe" przynoszą obecnie obfite i stale rosnące plony.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR — stwierdza, „Prawda" — **jest wzorem twórczego upowszechnienia doświadczeń socjalistycznej gospodarki rolnej i nauki rolniczej. Od niepamiętnych czasów uważano, iż system stałych kanałów nawadniających jest najdoskonalszym systemem irygacji. Na gruncie doświadczeń przodujących kołchozów radzieckich i osiągnięć instytucji naukowo - badawczych, Rada Ministrów ZSRR opracowała nowy, oparty na zasadach naukowych, system irygacji odpowiadający poziomowi rozwoju naszego rolnictwa.**

Przejście do nowego systemu irygacji — to jeszcze jedno zwycięstwo chłopstwa kołchozowego w walce o dalszy rozwój rolnictwa socjalistycznego, o stworzenie obfitości produktów rolnych.

Pod kierownictwem Partii Bolszewickiej — kończy dziennik „Prawda" — **pod kierownictwem genialnego twórcy ustroju kołchozowego — Towarzysza Stalina, chłopstwo radzieckie realizuje plan przeobrażenia przyrody w interesie budownictwa komunizmu.**

Wzmożona praca najlepszym orężem

przeciw podżegaczom wojennym

Robotnicza Łódź podejmuje dalsze zobowiązania dla uczczenia Ogólnopolskiego Kongresu Pokoju

Pierwsze zobowiązania produkcyjne w Łodzi na cześć Kongresu Pokoju zostały podjęte w Dzielnicy Staromiejskiej przez załogę ZPP im. Zubrzyckiego. Nic więc dziwnego, że podczas dzielnicowej konferencji pokoju, która się odbyła onegdaj w sali Woj. Rady Narodowej najwięcej w dyskusji mówiono o tych właśnie zobowiązaniach.

Delegacja ZPP im. Zubrzyckiego wręczyła prezydium konferencji na ręce przewodniczącego **ob. Symforiana Warteckiego meldunek, że do dnia 18 bm. wykonano w 58 procentach podjęte na cześć Kongresu Pokoju zobowiązanie wyprodukowania 40.000 par skarpet wartości bk. 6 miln. zł. ponad plan. Zobowiązania wielowarsztatowców zostały wykonane w 100 procentach, powstały bowiem 4 zespoły wielowarsztatowe obsługi automatów skarpetowych. Pierwszymi wielowarsztatowcami w Polsce w tej dziedzinie są ob. ob.: Leon Małecki, Leon Dębski, Stanisław Orłowski i Jan Majchrzak.**

Delegacja ZPDz. im. Duracza zameldowała konferencji o podjęciu przez załogi szeregu oddziałów tych zakładów zobowiązań, których ogólna wartość wynosi 7 miln. zł.

O przejściu 10 prządek na obsługę zwiększonej ilości maszyn zameldowała delegacja ZPB im. Harnama.

Anna Chałasiewicz — przodownica pracy ZPB im. Marchlewskiego, oświadczyła: **„My, robotnicy Zakładów im. Marchlewskiego, tak, jak cała klasa robotnicza walczyć będziemy nieugięcie w obronie pokoju. Wiemy, że każdy metr tkaniny, każdy kilogram przędzy wyprodukowanej przez nas — to najcelniejszy pocisk w podżegaczy wojennych. W naszej niciarni w dniach od 7 do 11 bm. podnieśliśmy na cześć Kongresu Pokoju wydajność o kilka procent: na przewijalni o 2 procent, na skręcalni o 5,5 procent. Na cześć Kongresu Pokoju powstało u nas 9 zespołów najwyższej jakości, w tym 3 młodzieżowe.**

Ob. Gościmiak z Centrali Odpadków „Baentil" w imieniu Zakładowego Komitetu Obrońców Pokoju zameldował konferencji, że pracownicy Centrali postanowili na cześć Kongresu Obrońców Pokoju usprawnić pracę i zaoszczędzić w ten sposób 20 miln. zł.

Wystąpienia powyższe przyjmowane były z niebywałym entuzjazmem.

Każde przemówienie delegatów zakładowych komitetów obrońców pokoju przyjmowane było huraganowymi brawami i okrzykami na cześć pokoju, Związku Radzieckiego, Tow. Bieruta i Wodza całej postępowej ludzkości — Wielkiego Stalina.

Po referacie ob. Głażewskiego i dyskusji przystąpiono do wyboru Stałego Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju oraz delegatów na Konferencję Wojewódzką i Kongres Pokoju.

Dzielnicę Staromiejską na Kongresie Pokoju reprezentować będą: ob. Bronisław Czerwiński — robotnik z ZPB im. Harnama, tow. Józef Pilarski — zasłużony artysta Teatru Nowego w Łodzi oraz ks. Eugeniusz Kaparnik.

* * *

Onegdaj również odbyła się w pięknej świetlicy Samorządowców przy ul. Wólczańskiej Nr 5 konferencja obrońców pokoju Dzielnicy Śródmieście.

Zebrani entuzjastycznie manifestowali swą wolę walki o pokój. W dyskusji nad referatem prof. dr. Emila Rapaporta robotnicy, przedstawiciele inteligencji, kobiety i młodzież dali pełny wyraz zrozumieniu roli, jaka przypada robotniczej Łodzi w walce o pokój.

— Wszyscy ludzie pracy jednoczą się w walce o pokój — oświadcza ob. Zieliński — **Najlepszym orężem przeciw imperialistom — to praca, to nasz Plan 6-letni. Wykonaniem tego planu położymy imperialistów na obie łopatki.**

Ob. Grzelak w imieniu załogi z „Książki i Wiedzy" składa zobowiązania podniesienia jakości produkcji i zmniejszenia godzin nieprodukcyjnych, dla uczczenia Kongresu Pokoju.

— **Pokój zwycięży, gdyż na czele obozu pokoju stoi Wielki Stalin!** — oświadcza tow. Ciesielska, przemawiając w imieniu organizacji kobiecych.

Słowa jej przerywają gromkie oklaski i entuzjastyczne okrzyki:

— Niech żyje pokój! Niech żyje Tow. Bierut! Niech żyje Tow. Stalin!

* * *

Na Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju wybrani zostali następujący delegaci: ksiądz Ksawery Andrysiak, profesor Emil Rapaport i tow. Andrzej Brzeziński.

Przewodniczący Belgijskiej Partii Komunistycznej

tow. Lahaut zamordowany przez faszystów

BRUKSELA (PAP). — W nocy z piątku na sobotę w Seraing koło Liege zamordowany został przez terrorystów faszystowskich **przewodniczący Belgijskiej Partii Komunistycznej tow. Julien Lahaut.**

Zamordowany liczył lat 65.

Rok wielkiego przełomu w szkolnictwie

Konferencja prasowa w Ministerstwie Oświaty

WARSZAWA (PAP). — **Rok szkolny 1950-51, jako pierwszy rok realizacji Planu Sześcioletniego, przyniesie zasadniczy przełom w pracy szkół i instytucji oświatowych.** Podstawowym zadaniem, jakie postawiło państwo ludowe przed szkolnictwem w nowym roku, jest **zwiększenie znaczenia i roli szkoły w walce o pokój, realizację Planu 6-letniego oraz przekształcenie jej w ważne ogniwo, wzmacniające front walki o socjalizm"** — oświadczył między innymi przedstawicielom prasy stołecznej, **Minister Oświaty, tow. Witold Jarosiński**, omawiając na konferencji prasowej w dniu 17 bm. zadania szkolnictwa w nowym roku szkolnym oraz poczynione przygotowania do rozpoczęcia nauki. Na konferencji tej, z podobnymi problemami w szkolnictwie zawodowym, zaznajomili dziennikarzy: prezes Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego — Janusz Zarzycki i dyrektor Departamentu Oświaty, min. Rolnictwa i RR — W. Schayer.

Aby zrealizować w pełni wyznaczone zadania, — **szkolnictwo ogólnokształcące i zawodowe pogłębiać będzie w nowym roku szkolnym wychowanie młodzieży w duchu proletariackiego patriotyzmu i internacjonalizmu — w duchu umiłowania Ludowej Ojczyzny i miłości do Związku Radzieckiego oraz jego Wielkiego Wodza, Józefa Stalina. Opierając wychowanie młodzieży na zasadach moralności socjalistycznej, szkoły kłaść będą podwaliny pod ukształtowanie naukowego światopoglądu młodzieży. Baczniejszą, niż dotąd, uwagę poświęcą władze szkolne sprawom podniesienia poziomu i wyników nauczania oraz dyscypliny pracy wśród uczniów i nauczycieli.**

Szkolnictwo ogólnokształcące

Szkolnictwo podstawowe i średnie, podległe Ministerstwu Oświaty, przystępując do realizacji zadań I roku Planu 6-letniego, pogłębiło reformy, zapoczątkowane w ubiegłym roku. **Zrewidowano i udoskonalono, w oparciu o podstawy materializmu dialektycznego i historycznego, programy nauczania i zaopatrzono w nie wszystkie szkoły. Opracowano nowe podręczniki, przystosowane do realizacji tych programów. Przez wprowadzenie nowego systemu dystrybucji podręczników szkolnych — tzw. „sprzedaży zamkniętej", podjęto kroki do sprawnego i pełnego zaopatrzenia młodzieży w książki szkolne.**

Przed rozpoczęciem nauki uzupełniono kadry pedagogiczne, przez wprowadzenie do szkolnictwa **7.000 absolwentów liceów pedagogicznych.**

W okresie wakacji przeprowadzono intensywną akcję szkolenia zawodowego i ideologicznego nauczycieli. **Na kursach wakacyjnych przeszkolono około 10 tysięcy pracowników oświatowych, tj. o 80 proc. więcej niż w roku ubiegłym.** W czasie kursów nauczycielstwo zapoznało się także z **nowymi programami nauczania.** Poważną rolę w należytym przygotowaniu nauczycielstwa do pracy w nowym roku szkolnym odegrają **3-dniowe powiatowe konferencje nauczycielskie, które odbędą się jeszcze w bieżącym miesiącu.**

W oparciu o potężną podstawę materialną, stworzoną przez budżet państwa ludowego, który w 1950 roku przeznacza **23,6 proc. całości wydatków na cele oświatowe, buduje się 1040 budynków szkolnych dla szkół różnego typu i zakładów opiekuńczych.**

Rady narodowe, komitety opiekuńcze i rodzicielskie dopomagają wydatnie władzom szkolnym w przeprowadzeniu remontów i przyśpieszeniu tempa budowy nowych gmachów szkolnych. Komitety rodzicielskie i opiekuńcze zacieśniają również współpracę ze szkołą w socjalistycznym wychowaniu młodzieży.

Ministerstwo Oświaty, doceniając w pełni wielkie znaczenie ideowo-wychowawcze organizacji młodzieżowych, powołało dwa tysiące nauczycieli na instruktorów harcerskich. Przyczyni się to w znacznym stopniu do usprawnienia pracy tej organizacji w szkołach.

Szkolnictwo zawodowe

Szkolnictwo zawodowe, podległe Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego w roku szkolnym 1950-51 po raz pierwszy w Polsce oparte na **jednolitej strukturze organizacyjnej, realizować będzie nowe programy nauczania, które uwzględniają po raz pierwszy zagadnienia socjalistycznej organizacji pracy i socjalistycznej techniki w przemyśle.**

Aby zapewnić należytą realizację zadań wychowawczych i podniesienie kwalifikacji zawodowych nauczycielstwa, **Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego przeszkolił w okresie wakacji br. 8.500 nauczycieli.** Kursy wakacyjne, których program obejmował **szkolenie fachowe i ideologiczne, uzupełnione były przez praktyki produkcyjne nauczycieli w zakładach przemysłowych.**

Przystępując do realizacji zadań Planu 6-letniego, przewidującego wykształcenie przez szkoły zawodowe CUSZ ok. 800 tys. fachowców, szkoły te kształcić będą w nowym roku 480 tys. młodzieży, tj. o 80 tys. więcej, niż w 1949 roku.

Dzięki masowemu napływowi młodzieży, do pierwszych klas szkół zawodowych, **przyjętych będzie w br. 218 tys. uczniów, tj. o 30 tys. więcej niż projektowano.**

Nowy rok szkolny przyniesie w szkolnictwie zawodowym ściślejszą specjalizację w poszczególnych kierunkach szkolenia, szczególnie zaś w szkolnictwie typu administracyjno-handlowego. Utworzone będą również nowe kierunki szkolenia, nieznane dotychczas w polskim szkolnictwie zawodowym. M. in. otwarte będą szkoły skalno-kamieniarskie, szklarskie oraz geologiczne, odlewnicze, planowania przemysłowego itp.

W nowym roku szkolnictwo zawodowe zwróciło baczniejszą niż dotąd uwagę na kształcenie dziewcząt. M. in. zarezerwowano 20 proc. miejsc dla dziewcząt w szkołach budowlanych, mineralnych i metalowych, 60 proc. miejsc w chemicznych i 80 procent w odzieżowych.

Po raz pierwszy utworzona będzie w Łodzi szkoła przysposobienia przemysłowego dla dziewcząt, kształcąca kadry fachowych robotnic przemysłu metalowego. W szkole tej kształcić się będzie ok. 300 osób, największy wzrost uczniów w szkołach przewidziany jest w szkolnictwie przemysłu węglowego, hutniczego, metalowego, elektrotechnicznego i w szkołach budowlanych.

W wyniku prac inwestycyjnych prowadzonych w br. kosztem 274 milionów zł, liczba miejsc w nowych szkołach zawodowych wzrośnie w 1950-51 r. **o 22 tys., zaś liczba miejsc w internatach** o około 4.500, uzupełni to poważnie wzrastającą wciąż liczbę miejsc w szkołach już istniejących.

Szkolnictwo rolnicze

Nowy rok szkolny będzie również rokiem wielkiego przełomu w szkolnictwie rolniczym. W oparciu o bogate doświadczenia i osiągnięcia przodującego szkolnictwa rolniczego Związku Radzieckiego, przeprowadzono w ramach przygotowań do nowego roku szkolnego szeroką reorganizację szkolnictwa tego typu. Reorganizacja ta umożliwi wykształcenie w okresie realizacji Planu 6-letniego 200 tys. fachowych pracowników i 50 tys. techników obznajomionych z najnowszymi zdobyczami agrobiologii, agrotechniki, zootechniki itp.

W nowym roku szkolnym zamiast dotychczasowych różnorodnych szkół rolniczych, których zacofany program nauczania uniemożliwiał wyszkolenie tysięcznych rzesz fachowców dla socjalistycznej gospodarki na wsi, powstaje 200 czteroletnich liceów rolniczych o jednolitej strukturze organizacyjnej. Programy nauczania w tych szkołach, przewidujące ścisłą specjalizację, umożliwią ich absolwentom **natychmiastowe przystąpienie do pracy w PGR, POM i spółdzielniach produkcyjnych.**

W nowym roku szkolnym powstanie m. in. **15 nowych liceów mechaniki rolnej, 9 nowych liceów weterynaryjnych, licea wodno-melioracyjne, hodowlane, rachunkowości rolnej itp. W szkołach tych kształcić się będzie ponad 24 tys. młodzieży.**

W celu przygotowania kadr wykładowców dla liceów rolniczych, przeprowadzono w okresie wakacyjnym 3-tygodniowe kursy zawodowe i ideologiczne dla dyrektorów i nauczycieli szkół rolniczych. Dla jeszcze lepszego przygotowania kadr nauczycielskich, zorganizowane będą w ciągu sierpnia **wojewódzkie konferencje nauczycieli szkół rolniczych, które zaznajomią ich z programami i zadaniami wypływającymi z Planu 6-letniego.**

Rozbudowane będą również znacznie tzw. **szkoły praktyków specjalistów**, utworzone z przekształcenia dotychczasowych publicznych szkół rolniczych. Szkoły te kształcić będą robotników, mało i średniorolnych chłopów, skierowanych przez PGR, POM, spółdzielnie produkcyjne, ZSCh i SP, przysposabiając ich do pracy w socjalistycznych gospodarstwach rolnych. **W ten sposób wyszkoli się kadry traktorzystów, oborowych, sanitariuszy weterynaryjnych, pomocników księgowych itp. Absolwenci szkół praktyków specjalistów będą mogli kształcić się nadal w liceach rolniczych.**

Uroczysta inauguracja nauki

Rozpoczęcie nowego roku szkolnego obchodzone będzie bardzo uroczyście przez młodzież, nauczycielstwo i społeczeństwo pod hasłami wzmożenia walki o pokój i ofiarnej pracy dla realizacji Planu 6-letniego w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego.

Dzień otwarcia roku szkolnego, będzie dniem radości i dumy ze wspaniałych sukcesów twórczej i pokojowej pracy szkolnictwa dla szczęśliwej przyszłości, dla zbudowania socjalizmu w Polsce. Centralny Komitet złożony z przedstawicieli władz i społeczeństwa oraz organizacji młodzieżowych, który przygotowuje uroczystości rozpoczęcia nowego roku szkolnego, ustalił już program tego radosnego dnia.

31 sierpnia, ulicami miast i miasteczek przeciągną pochody organizacji młodzieżowych ZMP, ZHP, SP. Budynki szkolne, gmachy instytucji oświatowych i urzędów administracji szkolnej będą odświętnie udekorowane.

W dniu rozpoczęcia nauki, tj. 1 września br. młodzież zgromadzona w szkołach na uroczystych zebraniach wysłucha przemówienia radiowego Ministra Oświaty Witolda Jarosińskiego oraz przemówień dyrektorów i kierowników szkół, przedstawicieli miejscowych władz PZPR, Wojska Polskiego, komitetów rodzicielskich i opiekuńczych, przedstawicieli organizacji młodzieżowych i społecznych. W części artystycznej wystąpią artyści, literaci, zespoły świetlicowe związków zawodowych i ZSCh oraz zespoły artystyczne młodzieży szkolnej.

W godzinach popołudniowych zorganizowane będą dla młodzieży specjalne imprezy rozrywkowe, przedstawienia w teatrach, specjalne seanse w kinach, okolicznościowe koncerty, zawody sportowe, ogniska harcerskie itp.

Generałowie USA

w poszukiwaniu mięsa armatniego



— Generałowie amerykańscy zdradzają objawy wyraźnego zdenerwowania. Przygotowując nową wojnę, liczą oni na działanie ciężkich bombowców, śmiercionośnych rakiet i bomby atomowej. Z chwilą jednak, gdy rozpętali wojnę w Korei, natychmiast znalazła swe potwierdzenie stara, powszechnie znana prawda: **o wyniku wszelkiej wojny decyduje nie sama technika, lecz rozporządzający nią ludzie.** Obecnie amerykańscy stratedzy wojenni zaśpiewali na inną nutę: **Piechota, trzeba natychmiast piechoty! Ale skąd ją wziąć?**

Coraz częściej senatorzy amerykańscy wskazują na Europę Zachodnią. Najwyższy czas, zażądać od niej uiszczenia rachunku za „pomoc" marshallowską. Niechże więc satelici przystąpią do formowania nowych dywizji i niech się szybko uwijają! **26 lipca Truman przedstawił swym wasalom coś w rodzaju ultimatum. W terminie prekluzyjnym do 5 sierpnia zażądał dostarczenia dokładnych danych „o istocie i rozmiarach dodatkowych zarządzeń wojskowych", które mieli zrealizować.**

4 sierpnia pierwszy skapitulował rząd Anglii: Attlee wręczył ambasadorowi amerykańskiemu odpowiedź na „kwestionariusz" Trumana. Z odpowiedzi wynikało, że Anglia „zgadza się" wydać na wyścig zbrojeń w ciągu trzech najbliższych lat 3 miliardy 400 milionów funtów szterlingów.

Ostatni ogłosił kapitulację rząd francuski. Kilka tygodni temu przedstawiciel rządu francuskiego wręczył ambasadorowi USA, Bruce'owi, odpowiedź na „kwestionariusz" Trumana. Wystarczy nań rzucić okiem, aby zrozumieć, dlaczego tak długo zwlekano z odpowiedzią, a także dlaczego Jules Moch przystąpił uprzednio pośpiesznie do organizowania sił zbrojnych przeciwko „wrogowi wewnętrznemu". Bo też podyktowany rządowi francuskiemu przez Waszyngton program przeszedł najgorsze oczekiwania społeczeństwa francuskiego. Poza przeznaczonymi już w ramach budżetu funduszami na cele zbrojeniowe program ten przewiduje wyasygnowanie dodatkowo w ciągu najbliższych trzech lat astronomicznej sumy dwóch trylionów franków.

* * *

A więc — pieniądze — rządy zmarshallizowane już dają — pozostaje jednak nadal otwarta kwestia — **kto da ludzi?** Bo jak dotąd jedyną „piechotą", którą zbrodniarze wojenni mogą rzucać w dowolnych ilościach na przeciwników są... żuki Colorado. Ale żuki to jeszcze nie ludzie! A robotnicy francuscy, angielscy, amerykańscy — nie będą się bić za fabrykantów armat.

Interwencja zbrojna Stanów Zjednoczonych w Korei

jest z punktu widzenia prawa międzynarodowego — aktem agresji

Wywiad z profesorem międzynarodowego prawa publicznego d-rem Manfredem Lachsem

WARSZAWA (PAP). — Wybitny znawca Międzynarodowego Prawa Publicznego profesor Akademii Nauk Politycznych dr Manfred Lachs, udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej (PAP) wywiadu, w którym dał prawną ocenę agresji Stanów Zjednoczonych w Korei.

— Nie ma dwóch narodów koreańskich — powiedział prof. Lachs — Korea jest jednolitym krajem. Trzy mocarstwa zobowiązały się do odbudowy jego niepodległości w ramach jednego państwa. We wszystkich też dokumentach międzynarodowych mowa jest o „niepodległym państwie koreańskim", „rządzie koreańskim" i „narodzie koreańskim", a granica ustalona wzdłuż 38 równoleżnika miała charakter prowizoryczny i miała ona zniknąć z chwilą wycofania z Korei obcych wojsk. **Jedynie jednak Związek Radziecki wykonał swoje zobowiązania i już w dniu 1 stycznia 1949 r. zakończył ewakuację swoich wojsk z terytorium Korei, przekazując pełnię władzy ludowi koreańskiemu, który utworzył ludowo-demokratyczne państwo.**

Fakt, że Stany Zjednoczone stworzyły na południu fikcyjny twór państwowy, który, przy nadaniu mu pozorów niepodległości, reklamowało się jako odrębne państwo, w niczym nie zmienił sytuacji. Podobnie, jak Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych wyrokiem w sprawie The Lilla stwierdził w swoim czasie, że „bezspornie nie można uznać Stanów południowych, jako odrębnego narodu" — tak i Korea pozostała całością. Jest to wynikiem nie tylko faktu, że istnieje tylko jeden naród koreański, który dał wyraz swojej woli jedności, lecz również, że **Ludowo-Demokratyczna Republika powstała, jako reprezentant woli całego narodu.** Uniemożliwienie realizacji tego naturalnego w sprawie narodów postulatu zjednoczenia Korei obarcza Stany Zjednoczone kwalifikacją złamania dobrowolnie zaciągniętych zobowiązań kairskich, poczdamskich i uchwały Ministrów Spraw Zagranicznych, zapadłej w Moskwie 26 grudnia 1945 roku.

Konflikt koreański przedstawia się z punktu widzenia prawa międzynarodowego jako **sprowokowana i rozpoczęta przez południowych Koreańczyków wojna domowa.** Te zasady prawa międzynarodowego, które stwarzają podstawę do oceny wydarzeń w Korei, jako wybitnie wewnętrznych, są powszechnie uznane.

Uznane one są i przez ustawodawstwo Stanów Zjednoczonych. Instrukcje dla armii Stanów Zjednoczonych, zawarte w rozkazie Nr 100 : 24 kwietnia 1866 roku, taką zawierają definicję: **„Wojna domowa, to wojna między dwiema lub większą ilością części kraju lub państwa". Do chwili interwencji zbrojnej USA nie było więc w Korei agresji.**

Zresztą fakt ten potwierdza zarówno praktyka jak i teoria prawa międzynarodowego. Definicje agresji zawarte w mnóstwie traktatów, układów i deklaracji wyłączają bez zastrzeżeń takiego rodzaju wydarzenia, jak konflikt wewnętrzny w Korei. Definicję tę uznały zresztą i Stany Zjednoczone, które obecnie wydają się o nich zapominać. I tak np. znana powszechnie **definicja agresji, wysunięta przez Związek Radziecki przed forum Ligi Narodów w roku 1933 przyjęta została przez szereg państw, m. in. i przez państwa, które zasiadają obecnie w Radzie Bezpieczeństwa. Pisał o niej również prof. Jessup w roku 1949, dziś główny doradca Departamentu Stanu. Podobnie zresztą zapomniano widocznie o opinii doradcy Departamentu Stanu do Spraw Dalekiego Wschodu, który pisząc w roku 1949 o sytuacji w Azji, stwierdził: „Gdyby doszło do wojny domowej, Korea Północna byłaby w stanie opanować Koreę Południową bez pomocy Związku Radzieckiego, chyba że zatrzymają ją wojska amerykańskie".** Już wówczas więc rozważano interwencję zbrojną Stanów Zjednoczonych w wypadku wojny domowej w Korei.

Wojny domowe — to wydarzenia wewnętrzne, stąd też prawo międzynarodowe zakazuje ingerencji państw trzecich. Czyni to nie tylko prawo reprezentowane dziś przez obóz socjalizmu i pokoju, które daje w ten sposób wyraz zasadzie samostanowienia narodów. Już bowiem interwencje o utrzymanie starych dynastii i walka przeciw ruchom wolnościowym po Kongresie Wiedeńskim uznane zostały za sprzeczne z prawem międzynarodowym.

Zasada nieinterwencji w sprawy wewnętrzne państw potwierdzona została przez Stany Zjednoczone m. in. Konwencją w Montevideo (1933 r.), protokółem z Buenos Aires (1936 r.), deklaracją z Limy (1938 r.). Zakaz interwencji w wypadku wojny domowej zawiera również uchwała instytutu prawa międzynarodowego, a międzynarodowa komisja prawników na sesji w Rio de Janeiro (1927 r.), powzięła rezolucję, nakładającą ścisły obowiązek nieinterwencji, od rekrutacji wojska do dostawy statków.

Wyraźnie reguluje to zagadnienie Karta Narodów Zjednoczonych w ustępie 7 str. 2. Postanowienie to obejmuje zakaz interwencji ONZ w sprawy wewnętrzne państwa. Nawet gorliwie cytowany przez anglosaskich prawników prof. Kelsen, w swej ostatnio wydanej pracy stwierdza, że ONZ nie ma prawa ingerowania w wypadku wojny domowej. W świetle tych faktów jest jasne — interwencja Stanów Zjednoczonych nosi wszelkie znamiona agresji. Kwalifikację tę rząd St. Zjedn. odnaleźć może w archiwach Kongresu, który w 1794 r. powziął uchwałę, stwierdzającą, że organizowanie ekspedycji wojskowej z terytorium amerykańskiego przeciw innemu pokojowemu krajowi stanowi zbrodnię wobec prawa narodów.

Ucieczkę do nomenklatury „akcji policyjnej" znamy już z czasów agresji Japonii na Chiny, a faszystowskich Włoch na Etiopię. Również i Stany Zjednoczone starały się swojej interwencji nadać szatę prawną. Brutalny interwencjonizm Stanów Zjednoczonych w sprawy wewnętrzne innych narodów znaczył drogę ich polityki na Kubie, w Panamie, Haiti, San Domingo, i innych krajach. Dziś kierują się one swą główną bronią, jaką jest *doktryna Trumana*. Stawia ona zagadnienie wyraźnie: Stany Zjednoczone mogą mieszać się w sprawy wewnętrzne państw na całym świecie, nikt natomiast nie ma prawa mieszać się w sprawy wewnętrzne Stanów Zjednoczonych. Nazwano tę doktrynę „doktryną Monroego bez dna". Próbę jej zastosowania widzimy również na Korei.

Rząd Stanów Zjednoczonych dla przykrycia swoich agresywnych, imperialistycznych planów stara się narzucić światu fałszywą interpretację Karty ONZ w duchu wymagań doktryny Trumana. Lecz nie ma dla niej miejsca w prawie narodów tak, jak nie ma miejsca dla wojsk amerykańskich w Korei. Prawo stoi za narodem koreańskim, poręcza ono wolność narodów, ich prawo decydowania o własnym losie, pokojową współpracę międzynarodową i jej rozwój.

—o[]o—

Zwycięstwo strajkujących górników w Auchel

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, górnicy szybu nr. 7 w kopalni Auchel ogłosili następujący komunikat:

Po 21 dniach walki spędzonych 720 mtr pod ziemią, **jesteśmy pewni zwycięstwa.** Pragniemy wierzyć w urzeczywistnienie obietnic, złożonych przez szefa gabinetu ministra przemysłu Louvel naszej delegacji. Jesteśmy dumni z naszej walki związanej z walką o pokój przeciw likwidatorom naszego majątku narodowego i niezawisłości narodowej.

Malik wzywa Radę Bezpieczeństwa

do pokojowego uregulowania konfliktu w Korei

(Dokończenie ze str. 1)

Malik zadał następujące pytanie:

Jak można mówić o pokojowym uregulowaniu bez wysłuchania opinii obu stron zaangażowanych w konflikcie, obu obozów wciągniętych do konfliktu. Każdy obiektywny, myślący logicznie człowiek musi dojść do wniosku, że należy wysłuchać obu stron. Jest to jasne zarówno z punktu widzenia zdrowego rozsądku, jak i postanowień Karty Narodów Zjednoczonych. Mimo to St. Zjednoczone oponują przeciwko temu. St. Zjednoczone wysuwają agresywne propozycje, zmierzające do rozszerzenia wojny i chwalą się, że mają zamiar wysłać do Korei znaczną ilość wojsk, posłać na śmierć wielu ludzi dlatego tylko, że chcą tego koła rządzące Stanów Zjednoczonych. By zamaskować agresywne zamiary tych kół delegat USA mówi znowu o wpływach Związku Radzieckiego. Jednakże Związek Radziecki nie użyje swego wpływu na wzór amerykański w taki sposób, w jaki uczynił to Acheson, wywierając wpływ na Li Syn Mana podczas wyborów w maju.

Malik przypomniał, że **delegacja radziecka oświadczyła, że jest gotowa wziąć udział w pokojowym uregulowaniu zagadnienia koreańskiego w Radzie Bezpieczeństwa.** Jednakże rząd USA i delegacja amerykańska podkopują i paraliżują propozycje ZSRR w sprawie pokojowego uregulowania zagadnienia koreańskiego i blokują uzasadnione i legalne propozycje radzieckie w sprawie wysłuchania obu stron. Postępując w ten sposób **delegacja amerykańska przeszkadza rozpatrzeniu przez Radę Bezpieczeństwa sprawy pokojowego uregulowania zagadnienia koreańskiego.**

Związek Radziecki — mówił dalej Malik — **gotów jest wziąć czynny udział w pokojowym uregulowaniu zagadnienia koreańskiego za pośrednictwem Rady Bezpieczeństwa. Jednakże Stany Zjednoczone nie chcą tego, ponieważ dążą do rozszerzenia konfliktu, a nie do jego pokojowego uregulowania.**

Podkreślając, że zgodnie z Kartą NZ Rada Bezpieczeństwa jest organem, którego głównym zadaniem jest strzeżenie pokoju światowego, **Malik wezwał Radę do wykonania jej obowiązku i doprowadzenia do pokojowego uregulowania sytuacji w Korei.** Malik podkreślił ponownie, że propozycje te napotykają na „cały mur przeszkód wzniesiony przez Stany Zjednoczone i kraje podlegające ich wpływom".

Odpowiadając na wywody delegata norweskiego, który twierdził, że władze północno - koreańskie nie chciały rzekomo mieć do czynienia z Radą Bezpieczeństwa Malik zaznaczył, że **twierdzenie to mija się z prawdą.** Delegat radziecki przypomniał, powołując się na protokóły sekretariatu ONZ, że **blok anglo - amerykański nie dopuścił przedstawicieli Północnej Korei na posiedzenie Zgromadzenia ONZ, gdy zgromadzenie to dyskutowało nad sprawą koreańską. Obecnie** — powiedział Malik — **blok anglo - amerykański prowadzi taką samą politykę w Radzie Bezpieczeństwa.**

Po przemówieniu Malika posiedzenie Rady Bezpieczeństwa zostało zamknięte, a **następne posiedzenie wyznaczone na wtorek 22 sierpnia.**

Wielkie pokazy lotnicze na Okęciu

WARSZAWA (PAP). — Tegoroczne Święto Lotnictwa, przypadające na dzień 23 sierpnia, tj. w szóstą rocznicę wejścia po raz pierwszy do akcji bojowej Odrodzonego Lotnictwa Polskiego w walce przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy, obchodzone będzie niezwykle uroczyście, pod hasłem **„Lotnictwo Polski Ludowej w służbie i obronie pokoju".**

Z okazji Święta Lotnictwa w dniu 19 bm. odbyły się akademie na terenie całego kraju z centralną akademią w Warszawie w sali Rady Państwa, w czasie której przemawiali: wiceprzewodniczący Stołecznej Rady Narodowej **Michał Krajewski** i dowódca wojsk lotniczych, gen. **Aleksander Romeyko.**

Dziś dnia 20 sierpnia na lotnisku Okęcie w Warszawie o godz. 15 nastąpi otwarcie pokazów lotniczych, zorganizowanych na wielką skalę. Na wstępie, po odegraniu fanfary, podniesiona zostanie flaga narodowa i odegrany hymn narodowy, po czym ponad lotniskiem przelecą samoloty z portretami Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta. Słowo „pokój" odtworzą na tle nieba 43 samoloty, pilotowane przez cywilnych pilotów aeroklubów Ligi Lotniczej.

Lotnictwo wojskowe zademonstruje pilotaż indywidualny na samolotach bojowych, pokazy walk powietrznych i działalności bojowej, skoki spadochronowe i zrzucenie desantu powietrznego. **Rewelacją tegorocznego pokazu będzie przelot samolotu odrzutowego.**

Walka o dyscyplinę pracy
walką o sprawną realizację Planu 6-letniego
Organizacje partyjne winny wzmóc pracę wychowawczą i uświadamiającą wśród załogi

Ustawa o 6-letnim Planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu, w punkcie 8 postanawia: „UMOCNIĆ SOCJALISTYCZNĄ DYSCYPLINĘ PRACY W CAŁEJ GOSPODARCE NARODOWEJ".

Upływa już trzeci miesiąc od chwili wejścia w życie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. **Trzeba stwierdzić, że spełnia ona swe zadanie, że znacznie zmalał odsetek nieusprawiedliwionych nieobecności w zakładach pracy.** Nie można jednak pominąć niepokojącego faktu, że ostatnio **natężenie walki o podniesienie dyscypliny pracy wydatnie spadło. Niektóre organizacje partyjne osłabiły, a niejednokrotnie zupełnie przerwały pracę polityczno - wychowawczą na tym odcinku. Po chwilowej dużej obniżce procentu nieusprawiedliwionej absencji, w niektórych zakładach zaczyna ona znów wykazywać niebezpieczne tendencje zwyżkowe.**

Cóż to oznacza? Oznacza to, że ograniczanie się do suchej litery prawa i sankcji przepisami przewidzianych nie przyniesie pożądanych rezultatów, jeśli nad wpajaniem ducha ustawy nie będzie czuwać odpowiedzialne za dyscyplinę pracy kierownictwo zakładów, jeśli organizacja partyjna nie roztoczy ścisłej kontroli nad stanem absencji w zakładzie, nie obejmie w pełni swej roli wychowawcy, mobilizując w tym celu cały swój aparat.

NIEBEZPIECZNY OBJAW KAMPANIJNOŚCI

Niestety, w działalności wielu organizacji partyjnych na odcinku walki o podniesienie dyscypliny pracy, zauważyć można wielce nie pożądany objaw **kampanijności.** Z chwilą wejścia w życie nowej ustawy urządzono wiele zebrań, odpraw, zmobilizowano całą załogę. Po upływie krótkiego czasu akcja przycichła i wszystko wraca tu i ówdzie do dawnego stanu. Tak jest w **ZPW im. 9 Maja**, gdzie **organizacja partyjna nie uruchomiła agitatorów, ani grupowych do akcji dla podniesienia dyscypliny pracy, gdzie zagadnienie to nie bywa wcale omawiane na zebraniach partyjnych.** Nieusprawiedliwiona nieobecność dochodzi tutaj przeciętnie do 2 proc. Nie lepiej jest w **ZPW im. Bardowskiego.** Organizacja partyjna nie wychowuje tu załogi, nie prowadzi wśród niej pracy politycznej.

Jednak największe zaniedbania w tej dziedzinie wykazuje organizacja partyjna w **ZPB im. 1 Maja**. Przeglądając protokóły z zebrań egzekutywy nie trudno stwierdzić, że za**gadnieniem dyscypliny żyli tutaj towarzysze tylko w ciągu pierwszego miesiąca.** W czerwcu, obecny na zebraniu egzekutywy sekretarz KD Widzew, tow. **Roszak**, zwrócił uwagę kierownictwu organizacji, że absencja zaczyna wzrastać, że trzeba wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski. Niestety, skończyło się tylko na zwróceniu uwagi. Organizacja nie przerwała dotychczasowej bezczynności, na odprawach nie pouczono grupowych i agitatorów, w jaki sposób mają zwalczać absencję, nie żądano od nich sprawozdań z ich pracy w tej dziedzinie.

Uchwała egzekutywy Komitetu Fabrycznego ZPB im. 1 Maja, przyznaje samokrytycznie, że ogromny odsetek nieusprawiedliwionej nieobecności (dochodzi tu do 3 proc.), wynikł z braku należytego zainteresowania się tą sprawą przez organizację partyjną zakładu. W uchwale tej czytamy:

„Trzeba stwierdzić, że podstawowa organizacja partyjna nie umiała należycie wprowadzić i wykorzystać dekretu o socjalistycznej dyscyplinie pracy w naszym zakładzie".

Tow. Minc na **V Plenum KC** powiedział: **„Towarzyszom wydawało się, że ustawa o dyscyplinie pracy to jest taki cudowny lek, który wszystkie sprawy sam załatwi. Dlatego — gdy przyszła ustawa, nie przeprowadzono żadnej poważnej pracy politycznej wokół tej ustawy".**

NIEUSTANNA WALKA PRZYNOSI POMYŚLNE WYNIKI

Można jednak przytoczyć wiele przykładów skutecznej, ofiarnej pracy organizacji partyjnych na polu walki o podniesienie dyscypliny pracy.

W ZPDz. im. Mariana Buczka nieusprawiedliwiona nieobecność wynosi najwyżej **0,5 proc.** Ale tam działają agitatorzy tacy, jak tow. tow. **Bojewska, Michalak, Wiśniewski;** ale tam kierownictwo organizacji partyjnej nieustannie czuwa, mobilizując natychmiast aktyw, gdy na jakimś odcinku sytuacja ulega pogorszeniu. **W ZPW im. Barlickiego** stan absencji stanowi głęboką troskę organizacji partyjnych. Pisze o tym stale gazetka ścienna, wzywając załogę do punktualnej i sumiennej pracy. Nawet wówczas, kiedy nieusprawiedliwiona nieobecność stanowiła tu **0,2** proc., towarzysze na łamach gazetki pisali: **„0,2 proc. nie może być dla nas tradycją. Walczmy o jeszcze lepsze wyniki".**

Na specjalne wyróżnienie zasługuje organizacja partyjna w **ZPB im. Armii Ludowej.** Aczkolwiek wykazuje ona pewne niedociągnięcia na innych odcinkach — ani na chwilę nie zaniedbuje pracy w dziedzinie ustawicznego zmniejszania absencji. Akcja przygotowawcza zorganizowana tam została doskonale. **Dwóch członków Komitetu Fabrycznego obarczono odpowiedzialnością za stan dyscypliny pracy. Bardzo ostro zwalcza się objawy braku dyscypliny wśród towarzyszy partyjnych.** Praca wśród bezpartyjnych przynosi pożądane wyniki. **Agitatorzy tow. tow. Wypych, Kielbasa, Skupieńska uzyskali poważne sukcesy walcząc na swych oddziałach z łazikostwem i lekceważeniem pracy. Odsetek nieusprawiedliwionej nieobecności w ZPB im. Armii Ludowej stanowi zaledwie 0,1 proc.**

KONIECZNOŚĆ USTAWICZNEJ PRACY POLITYCZNO - WYCHOWAWCZEJ

Przykłady te świadczą najlepiej, że **praca polityczno - wychowawcza** w walce o socjalistyczną dyscyplinę pracy posiada ogromne znaczenie. Dziś po V Plenum KC nie ulega żadnej wątpliwości, że jednym z podstawowych warunków realizacji Planu 6-letniego, podniesienia wydajności pracy w przemyśle o 66 proc. — jest konieczność **całkowitego zlikwidowania nieróbstwa, łazikostwa i lekceważącego stosunku do pracy.** Zadania te spoczywają przede wszystkim na organizacjach partyjnych poszczególnych zakładów.

Tow. Bierut na V Plenum KC powiedział: **„Dobra praca organizacyjna decyduje o zwycięstwie. Dobra praca organizacyjna polega na uaktywnieniu, na wykorzystaniu wszystkich ogniw organizacyjnych".**

W walce o **socjalistyczną dyscyplinę pracy** nasze organizacje partyjne muszą uaktywnić wszystkie swe ogniwa. Muszą mobilizować agitatorów, grupowych, rady zakładowe, kierownictwa zakładów. Muszą ustawicznie pracować nad podniesieniem poziomu ideologicznego załogi, nad przygotowaniem jej do szczytnych zadań, które przed nami wszystkimi stawia **Plan Sześcioletni.**

Hanna Samsonowska.

Na froncie współzawodnictwa pracy

Tow. Gustowska walczy o zaszczytny tytuł najlepszej prządki



Jeszcze przed rozpoczęciem konkursu o tytuł najlepszej prządki w ZPB im. St. Okrzei rozpoczęto walkę o podniesienie jakości przędzy. Na czarne tabliczki nawijano po 20 przykręcań każdej prządki. Inspektor kontroli technicznej zapisywał dokładnie: tyle i tyle przykręcań dobrych, tyle złych.

Kto by pomyślał — taka jedna, mała tabliczka, a widać na niej jak „na dłoni" jakość pracy każdej prządki.

U jednych — przędza pełna fatalnych zgrubień, które potem wystąpią w tkaninie, obniżając jej jakość. U innych — nitki połączone zgrabnie i delikatnie.

Ale u tow. Gustowskiej — to wprost nie można poznać, w którym miejscu połączyła ona zerwane nitki. Przykręca je tak umiejętnie, że na tabliczce wszystkie nitki ma jednakowo cieniutkie.

Tow. Ewa Gustowska posiada już **w walce o jakość przędzy jak najlepsze wyniki. Toteż nie ulega wątpliwości, że teraz, gdy sprawa ta jest przedmiotem ogólnokrajowego konkursu w całym naszym przemyśle bawełnianym — nie trudno jej będzie pretendować do tytułu najlepszej prządki.**

Śladem naszych korespondencji

Twórcza, konkretna krytyka
pomaga usuwać braki i niedociągnięcia

Tow. Marciniak w korespondencji swej poruszył sprawę braku zaopatrzenia w gumowe rękawice robotników kuchni farbiarni, którzy mając styczność ze żrącymi kwasami parzą sobie ręce. Kilkakrotne interwencje w Wydziale Socjalnym nie przyniosły rezultatów.

Wydział Socjalny nadesłał wyjaśnienie, z którego wynika, że według rozdzielnika na 1950 rok przyznanych zostało 150 par rękawic, które rozdzielone miały być w ciągu czterech kwartałów po kilkanaście par. Mimo częstych interwencji magazyniera, rękawic nie dostarczono. Dopiero po ukazaniu się artykułu tow. Marciniaka magazyn otrzymał 75 par rękawic i robotnicy natychmiast zostali w nie zaopatrzeni.

* * *

Tow. Wołoszczak pisał o 45-minutowym opóźnieniu w dniu 14. 6. br. pociągu odchodzącego z Łodzi-Kaliskiej do Zduńskiej Woli. To niedopuszczalne przetrzymanie pociągu z błahych powodów naraziło kilkaset osób na stratę drogocennego czasu. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi w wyjaśnieniu swym stwierdza, iż to opóźnienie spowodowali dyżurny nadzorczy oraz kierownik pociągu Nr 51033. W stosunku do nich zostaną wyciągnięte konsekwencje służbowe.

* * *

Tow. Jacak poruszył sprawę niewykorzystania szafek na gazetki ścienne, które przesłane zostały wszystkim kolejowym odcinkom służbowym. Skrzynki porozmieszczano, lecz świecą one pustkami, nikt nie interesuje się tym, aby w owych szafkach znalazły się opracowane gazetki.

W wyjaśnieniu, nadesłanym nam przez DOKP Łódź, czytamy między innymi, iż powiadomiono wszystkie jednostki służbowe, aby opracowane gazetki umieszczane były w specjalnie do tego celu przygotowanych szafkach.

Co nam daje Plan 6-letni?

52 tysiące żłobków
— milion osób na wczasach pracowniczych

Onegdaj właśnie prowadziły na ten temat rozmowę w biurze rachuby w ZPB im. Dubois: prządka, Bronisława Plewińska i pracownica biura, Walentyna Olszewska.

Tow. Plewińska: — Muszę podzielić się z wami radosną nowiną. Oto otrzymałam dla mych dwojga dzieci całotygodniowy żłobek. Wystarała się o to rada zakładowa. Możecie sobie wyobrazić, jak to mi ułatwi teraz życie. Nie potrzebuję co dzień rano nosić dzieci do żłobka i potem odnosić je z powrotem do domu. Po powrocie z pracy mogę odpocząć i poświęcić więcej czasu na dokształcanie się. Postanowiłam bowiem nauczyć się dobrze czytać i pisać, gdyż, niestety, nie chodziłam do szkoły i muszę dziś ten brak nadrobić. A uda mi się to na pewno, bo mam spokój, wiedząc, że dzieci moje mają zapewnioną w żłobku troskliwą opiekę.

Tow. Olszewska: — A czy wiecie, towarzyszko, że w Planie 6-letnim powstanie wiele nowych żłobków, że opieka nad matką i dzieckiem będzie jeszcze bardziej rozszerzona? **Liczba miejsc w żłobkach miejskich wyniesie w 1955 roku 52 tys., podczas gdy w 1938 wynosiła zaledwie 700. Powstanie też wiele żłobków na wsi.**

Tow. Plewińska: — Bardzo się cieszę z tego w imieniu tych wszystkich matek, których dzieci nie mogą jeszcze korzystać ze żłobków. Trzeba przyznać, że państwo nasze na prawdę głęboko troszczy się o człowieka pracy. Chociażby te wczasy...

Tow. Olszewska: — Właśnie niedawno wróciłam z wczasów, na które pojechałam wraz z dzieckiem. Opieka pierwszorzędna. Wyżywienie doskonałe. Odpoczęłam wyśmienicie i z nowym zapasem sił przystępuję do pracy.

I pomyśleć: **akcją wczasów pracowniczych objętych będzie w 1955 roku milion pracowników!** O 200 niemal procent więcej niż w ubiegłym roku!

Tow. Plewińska: — A więc pracujmy tak, aby te wspaniałe plany zostały w pełni zrealizowane. Od tego przecie zależy nasza lepsza przyszłość, jasne i szczęśliwe jutro naszych dzieci...

ZMP winien być kuźnią nowych kadr,
a w ZPDz. im. Duracza nie otacza się młodzieży opieką i troską

Jeszcze do niedawna **koło ZMP przy Zakładach Dziewiarskich im. Duracza** nie przejawiło żywszej działalności. Sprawiał to fakt, iż stanowiska przewodniczących zarządu obejmowali ludzie nieodpowiedni, wstrzymujący i utrudniający rozwój organizacji młodzieżowej.

Przy wyborach do nowego zarządu na członków powołano **najaktywniejszych młodzieżowców z produkcji.**

Przystąpili oni z zapałem do pracy. Zwolna koło poczynało nabierać życia. Pracy nie brakowało.

Lista członków sporządzana była bardzo niedbale. Zarząd dosłownie musiał wprost „odkrywać" każdego ZMP-owca. Składek od kilkunastu miesięcy nie ściągano. Członkowie koła ZMP nie byli przyzwyczajeni do jakiejkolwiek dyscypliny organizacyjnej. Toteż na pierwsze zebranie przyszło ich niewielu. Nie zraziło to jednak nowego zarządu. Prowadzono dalszą walkę o pozyskanie młodzieżowców. Członkowie zarządu chodzili od jednego do drugiego, tłumaczyli im ich obowiązki. W wielu wypadkach to poskutkowało. **Koło ZMP zaczęło rozwijać swą działalność.**

Zryw młodzieży w Czynie Lipcowym

Szlachetny poryw pracy, jaki ogarnął ZMP-owców, nie spotkał się jednak z pomocą i opieką ze strony **organizacji partyjnej.** Wystarczy przytoczyć jeden jaskrawy przykład w tej dziedzinie.

Z inicjatywy ZMP-owców znaczna część młodzieży podjęła zobowiązania dla uczczenia Święta Odrodzenia.

Na oddziałach: szwalniczym oraz dziewiarskim koło ZMP zorganizowało 6 brygad młodzieżowych pod kierownictwem przodujących robotników: **Jagiełły, Rosiaka, Woźniaka** i in.

Podjęto także wiele indywidualnych zobowiązań produkcyjnych, które zostały wykonane z nadwyżką (np. dziewiarz **Krajewski** przekroczył swe zobowiązanie o całe 100 procent).

Organizacja partyjna nie doceniała jednak znaczenia wspaniałego zrywu młodzieży w **Czynie Lipcowym, nie potrafiła go wykorzystać i utrwalić w codziennej pracy.**

Brak opieki ze strony organizacji partyjnej

Jeszcze w czerwcu koło ZMP podjęło uchwałę, potępiającą nieodpowiednie postępowanie koleżanki Szlalkop, i domagającą się wyciągnięcia w stosunku do niej odpowiednich konsekwencji również po linii partyjnej. Tow. Szlalkop, będąc członkiem ZMP, jest również członkiem Partii.

Organizacja partyjna dotychczas nie rozpatrzyła powyższej uchwały.

Organizacja partyjna nie czuwa także wcale nad polityką wysuwania kadr i nie opiekuje się nimi.

Wprawdzie przed trzema miesiącami awansowano na pracownicę wydziału księgowości **kol. Cierek**, dawną brygadzistkę, lecz chociaż pracuje już ona jako kontystka, do obecnej chwili nie została jeszcze przesunięta do grupy pracowników umysłowych. Na interwencję zarządu ZMP odpowiedziano w wydziale personalnym, iż dla wydziału księgowości „nie ma etatów". Po co zatem wysuwa się pracowników, skoro nie ma dla nich odpowiedniego zaszeregowania? Dziwna to bardzo polityka personalna!

Chociaż o tej sprawie wie organizacja partyjna, nie usiłuje jednak spowodować odpowiedniego jej załatwienia. A przecież jest to **pierwszy awans przodującej młodzieżówki** w zakładach im. Duracza.

Niedociągnięcia i zaniedbania na odcinku młodzieżowym

Powyższe fakty, świadczące o **braku zainteresowania się organizacji partyjnej kołem ZMP,** zostały ujawnione na ostatnim zebraniu ZMP.

Członkowie koła jasno i rzeczowo poruszali sprawy, bolączki jakie istnieją w Zakładach im Duracza na odcinku młodzieżowym.

Kol. Kuncman obszernie omawiał sprawę praktykantów, którzy po roku pracy powinni przejść na obsługę własnych maszyn. A tymczasem np. młody robotnik Mierzyński i inni już od półtora roku pracują, jako praktykanci i nie powierza im się jeszcze samodzielnej roboty.

O niewłaściwym ustosunkowaniu się niektórych kierowników do młodzieży mówił **kol. Piórkowski**, wymieniając jako przykład kierownika tow. Jędrzejczaka. Traktuje on młodzież nieodpowiednio (jako gońców do prywatnych posyłek).

Wszyscy mówcy podkreślali **konieczność rozszerzenia ruchu współzawodnictwa pracy,** w którym do obecnej chwili bierze udział zaledwie 26 proc. młodzieży.

Długo rozpatrywano sprawę zorganizowania **szkolenia ideologicznego i zawodowego,** stwierdzając, że dzielnica ZMP jeszcze niedostatecznie troszczy się o Koło i jego pracę.

Trzeba przyswoić sobie wskazania Partii

Zarząd Koła ZMP już wiele razy chciał postawić sprawę młodzieży na posiedzeniu egzekutywy partyjnej. Zawsze jednak odpowiadano, że „są ważniejsze sprawy do omówienia", że „później" itp. Nikogo przy tym z członków egzekutywy nie wyznaczono, jako opiekuna młodzieży.

W chwili, kiedy w całym kraju trwa zacięta walka o nowe kadry, kiedy przystępujemy do realizacji wielkich zadań Planu 6-letniego, organizacja partyjna ZPDz im. Duracza nie może biernie przyglądać się wysiłkom i borykaniu z trudnościami młodych ZMP-owców. Trzeba im pomóc, pokierować ich działalnością według wytycznych KC naszej Partii. Stale należy pamiętać o słowach tow. Bieruta: „ZMP **winien być kuźnią nowych kadr**".

Dlatego organizacja partyjna musi zmienić swe dotychczasowe niewłaściwe ustosunkowanie się do młodzieży i jak najszybciej otoczyć troskliwą opieką oraz pomocą koło ZMP, jak również niezorganizowanych młodych robotników.

M. K.

NASI KORESPONDENCI piszą

Współzawodnictwo bez opieki

Pakarki z oddziału niciarni ZPB im. Marchlewskiego, **tow. Dolińska i ob. Sobierzek,** trzykrotnie zgłaszały udział we współzawodnictwie indywidualnym. Od roku wyrabiają bazę produkcyjną w wysokości 130 do 140 proc., obsługując dwie zmiany motaczek.

Już przystępując do współzawodnictwa indywidualnego postanowiły obsłużyć jedną i drugą zmianę. Jednak jak dotąd nie przyznano im zaszczytnego miana przodowników pracy, co zniechęca je do dalszego uczestnictwa we współzawodnictwie. Interweniując u majstra sali, tow. Włodarskiej, dowiedziały się, że lista, którą podpisywały, doręczona została przez nie do referatu współzawodnictwa, lecz w jakiś sposób „zaginęła".

W drugim etapie współzawodniczki również podpisywały się u tow. Włodarskiej. Ponieważ przebywa ona obecnie na urlopie, zwróciły się do majstra, tow. Hałasiewicz. Ta z kolei oświadczyła, że wszystkie indywidualne listy są obecnie odrzucane.

Na skutek interwencji Ligi Kobiet w tej sprawie, kierownik referatu współzawodnictwa, tow. Plesiak, oznajmił, że listy takie w ogóle nie wpłynęły do referatu, dodając, iż podpisane listy współzawodnictwa indywidualnego są zawsze brane pod uwagę i odrzucane być nie mogą.

Wobec tego wyłania się pytanie, kto właściwie jest odpowiedzialny za to, co się dzieje w naszym referacie współzawodnictwa? Przytoczone powyżej fakty świadczą o panujących tam nieporządkach.

Należało by najrychlej jeszcze raz przejrzeć listy wszystkich współzawodniczących, zainteresować się nimi i tym, którzy naprawdę na to zasługują — przyznać tytuł przodownika pracy.

J. Lipińska,
ZPB im. Marchlewskiego.

Szkolenie zawodowe
podnosi jakość produkcji

W zrozumieniu doniosłości podnoszenia kwalifikacji zawodowych robotników, w ZPDz im. Mariana Buczka, urządzony został kurs doszkalania zawodowego. Kurs ten zorganizował referat Szkolnictwa Zawodowego.

Postanowiono przeszkolić 100 osobowy zespół, składający się z pracowników poszczególnych działów produkcji, jak rękawiczarnia, kolony, pończoszarnia. Szkolenie daje pomyślne wyniki, co podnosi produkcję ilościowo i jakościowo. Wykładowcami zostali majstrowie i siły techniczne.

Aby kurs stał na odpowiednim poziomie technicznym i był należycie prowadzony, kierownictwo jego powierzono tow. Stokowskiemu. Program przewiduje: doszkolenie zawodowe, towaroznawstwo i wszystkie zagadnienia związane z produkcją w przemyśle dziewiarskim oraz naukę o Polsce współczesnej ze szczególnym uwzględnieniem Planu 6-letniego. Szkolenie przewidziane jest na okres trzech miesięcy. Wykształci ono kadry naszych robotników, z wielkim pożytkiem dla ilości i jakości produkcji.

M. Pieciucha,
ZPDz. im. M. Buczka.

Bohaterowie polskiej klasy robotniczej

W 25 rocznicę śmierci towarzyszy Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego



Hibner



Rutkowski



Kniewski



Botwin

„W naszej ciężkiej niedoli niechaj Wam będzie podporą świadomość, że wraz z Wami niepowetowaną stratę odczuwają nie tylko wszyscy robotnicy polscy, ale również proletariat Związku Radzieckiego oraz klasa pracująca całego świata...“ Tak pisali dwadzieścia pięć lat temu komuniści i bezpartyjni robotnicy Polscy w ZSRR, kiedy 21 sierpnia 1925 roku na stokach Cytadeli w Warszawie, z rozkazu burżuazyjno - obszarniczego rządu polskiego **zbrodnicze kule wymierzone zostały w piersi rewolucyjnych bojowników Komunistycznej Partii Polski, towarzyszy: Władysława Hibnera, Henryka Rutkowskiego i Władysława Kniewskiego.**

Hibner, Kniewski i Rutkowski zginęli za to, że prowadzili nieugiętą walkę o wolność proletariatu i ludu polskiego, za walkę o sojusz i przyjaźń ze zwycięskim ludem Kraju Rad, zginęli w walce o socjalizm. Kule, które wyrwały z szeregów polskiej klasy robotniczej trzech jej bohaterskich synów, były zapowiedzią rozpoczynającej się bezwzględnej faszyzacji Polski, likwidacji resztek swobód ludu pracującego.

* * *

Rok 1925, w którym rozegrał się jeden z tragicznych fragmentów bohaterskiej walki, jaką toczyła Komunistyczna Partia Polski, był ciężkim rokiem dla ludu polskiego. W kraju panowały inflacja i bezrobocie. Głód zaglądał do mieszkań robotniczych. Rosła nędza na wsi. Kapitaliści bezwzględnie tłumili wszelkie objawy walki o wolność, pracę i chleb.

Jedyną rewolucyjną partią, walczącą o żywotne interesy ludu polskiego, o władzę dla klasy robotniczej, o prawdziwą niepodległość narodu, była Komunistyczna Partia Polski. Była ona jedyną partią, stojącą na gruncie marksizmu - leninizmu, partią, która konsekwentnie głosiła ideę sojuszu braterskiego ze Związkiem Radzieckim. „...Nieprzemijającą zasługą KPP — powiedział Towarzysz Bierut — jest przede wszystkim to, że mobilizowała polską klasę robotniczą do walki o władzę, oraz, że wzywała i mobilizowała do przymierza z ZSRR jako najpoważniejszej rękojmi postępu i niepodległości Polski“.

Komunistyczna Partia Polski toczyła nieugiętą, bohaterską walkę w warunkach krwawego terroru i prześladowań burżuazji, w warunkach perfidnych prowokacji stosowanych przez agenturę piłsudczyzny i opanowanego przez nią prawicowego kierownictwa PPS, które rozbijało jedność ruchu robotniczego, w interesie burżuazyjno - obszarniczych rządów Polski.

Burżuazja polska chciała sterroryzować proletariat polski, któremu przewodziła w walce o lepsze jutro zepchnięta w podziemie Komunistyczna Partia Polski. Ówczesny rząd Chieno - Piasta nie szczędził trudu i pieniędzy, aby zdezorganizować działalność KPP, aby sparaliżować akcję najbardziej wysuniętej na czoło walki rewolucyjnej partii polskiej klasy robotniczej, aby ją rozbić od wewnątrz.

Jedną z ohydnych metod, stosowanych przez burżuazję, było **nasyłanie płatnych prowokatorów i szpicli do partii.** Zdrajcy klasy robotniczej wdzierali się do komórek partyjnych. Wydawali oni kapitalistycznym katom działaczy robotniczych, prawdziwych bojowników o wolność ludu. Wynikiem ich działalności były **masowe aresztowania, wyroki długoletnich więzień, egzekucje.** KPP odrzucała terror indywidualny jako metodę walki. Zmuszona jest jednak do samoobrony, do bezpośredniej rozprawy z rozpoznanymi prowokatorami.

„Komuniści nie uznają terroru indywidualnego — czytamy w odezwie KPP, wydanej w 1925 r. — **wyzwolenie da tylko masowa walka robotników i chłopów o obalenie panowania burżuazji, o dyktaturę proletariatu... Usuwanie zaś z szeregów robotniczych prowokatorów nie jest terrorem indywidualnym, lecz samoobroną klasy robotniczej przed zdrajcami, których burżuazja nasyła do szeregów robotniczych...“.**

Takim zdrajcą i prowokatorem był Cechnowski, który wydał w ręce burżuazyjnych oprawców szereg aktywistów KPP, skazanych później na długoletnie więzienie.

Przed partią staje zadanie unicestwienia tego zdrajcy. Wykonanie zadania wzięli na siebie towarzysze: Hibner, Kniewski i Rutkowski.

* * *

Kim byli ci towarzysze? **Byli to warszawiacy, robotnicy - komuniści, których wychowała partia, którzy rośli i rozwijali się w ciężkiej, ofiarnej walce, jaką toczyła partia, rewolucjoniści, których bohaterstwo było wynikiem wierności dla partii, miłości do ludu roboczego Polski, wielkiej wiary w marksizm - leninizm, w socjalizm, który niesie ludzkości szczęście.**

TOW. WŁADYSŁAW HIBNER — pseudonim „Władek“, z zawodu tkacz, pochodził z łódzkiej rodziny robotniczej. Jako młody chłopiec uczestniczył w rewolucyjnych walkach 1905 roku. Wstępuje do PPS-lewicy, następnie do KPP. Aresztowany w 1918 r., zostaje skazany na wieloletnie więzienie. Wymieniony jako więzień polityczny wyjeżdża do ZSRR. Tam pracuje w polskiej sekcji Kominternu i organizuje wraz z Julianem Marchlewskim MOPR — Międzynarodową Organizację Pomocy Rewolucjonistom. W roku 1924 wraca nielegalnie do kraju. Na sądzie oświadcza z dumą: **„Jestem członkiem Egzekutywy Komitetu Warszawskiego Komunistycznej Partii Polski“.**

TOW. HENRYK RUTKOWSKI — ślusarz, ps. „Heniek“ i **WŁADYSŁAW KNIEWSKI —** tokarz, ps. „Hugo“ pochodzą z warszawskiej klasy robotniczej. Obaj jako młodzi chłopcy idą w 1920 roku na front, ulegając kłamliwym frazesom burżuazji i ugody wierząc, że walczą o Polskę Ludową. **Po wojnie zrozumieli swój błąd. Zrozumieli, że miejsce robotnika jest w szeregach partii rewolucyjnej. W 1922 roku wstępują do Komunistycznego Związku Młodzieży i stają do walki o wolność, o władzę robotniczo - chłopską, o Socjalizm. Rutkowski za rewolucyjną działalność odsiedział dwa lata w więzieniu.**

Hibner, Kniewski i Rutkowski podejmują się wykonać wyrok na prowokatorze Cechnowskim. Akcja kończy się tragicznie: **zostali ranni i schwytani. Prowokator Cechnowski, który wyjechał do Lwowa, aby tam prowadzić zdradziecką robotę, został zabity przez tow. Botwina, członka KZM, który zapłacił za to swoim młodym życiem.**

* * *

Wysoką świadomość komunistów charakteryzuje ich zachowanie się w sądzie burżuazyjnym. **Nie usprawiedliwiali się, nie prosili o litość. Sędziowie mogli się przekonać, że mają przed sobą ludzi wysoko dzierżących godność rewolucjonistów.**

Tow. Hibner powiedział przed sądem: **„Już w 1905 roku walczyłem z radością o wolność Polski. Czyniłem to, bo wiedziałem, że jeśli powstanie Polska Niepodległa, będzie to Polska robotników i chłopów. O taką Polskę walczył mój ojciec w 1863 r.“**

W tych słowach zawarta została jak gdyby cała historia rewolucyjnego ruchu robotniczego Polski, z którego wywodzi się nasza Partia.

Skazani na śmierć, przyjęli wyrok z niewzruszonym spokojem. Spokój i pewność siebie nie opuszczały ich w czasie egzekucji:

„Spokojnie podeszli do słupków, zawiesili na nich czapki robociarskie. Rutkowski rzucił się na szyję Kniewskiemu i począł go całować. Tak żegnali towarzyszy walki Partię Komunistyczną i życie.

Po ustawieniu wszystkich skazanych na miejscu egzekucji, Hibner zwrócił się do żołnierzy z następującymi słowami: **„Towarzysze, celujcie dobrze. Nauczcie się na nas strzelać w nich“ — wskazał ręką w stronę prokuratury i policji... Na chwilę przed 4-ma salwami wznieśli po raz ostatni okrzyki haseł rewolucyjnych“. („Więzień Polityczny“ Nr 5 i 6 — 1925 r.).**

W tym samym czasie na dachach domów, na drutach telegaficznych Warszawy ukazały się czerwone sztandary i transparenty z napisami: **„Śmierć prowokatorom. Cześć bohaterom proletariatu“.** Te hasła widniały również na murach domów i chodnikach. **KPP dalej walczyła. „W odpowiedzi wzmożemy działalność — brzmiały słowa uchwały IV Konferencji KPP w 1925 r. Niech każdy proletariusz za wzór tych bojowników sobie postawi“.**

Zbrodnia popełniona na trzech komunistach wywołała falę oburzenia nie tylko wśród mas pracujących Polski, ale i na całym świecie. Potępili ją robotnicy Związku Radzieckiego, Międzynarodowy Kongres Wolnej Myśli, pisarze francuscy: Duhamel, Romain Rolland, Eluard, Aragon i inni. Protestowały angielskie Związki Zawodowe, Kongres Zrzeszenia Starych Górników w Belgii itd.

* * *

Dziś, w 25 rocznicę śmierci, oddajemy hołd bohaterskim towarzyszom Hibnerowi, Rutkowskiemu, Kniewskiemu, a wraz z nimi wszystkim bohaterom ruchu rewolucyjnego w Polsce. Walka ich legła u podstaw naszej wolności, naszego socjalistycznego budownictwa. Realizując gigantyczny Plan 6-letni, pamiętając o bohaterach proletariatu, wzmacniamy naszą czujność wobec wroga, który jak niegdyś, tak i dziś nie przebiera w środkach w walce z klasą robotniczą, z ludem pracującym Polski.

Bronisław Troński.

Pierwszy strajk głodowy na Pawiaku

Ze wspomnień o tow. Władysławie Hibnerze

Z tow. Władysławem Hibnerem zetknąłem się pod koniec 1919 roku w Warszawie — w więzieniu na Pawiaku.

Komuna więźniów politycznych na Pawiaku liczyła wówczas nie więcej, niż 50 ludzi. Nie była to jeszcze komuna w ścisłym sensie tego słowa. Nie byliśmy zorganizowani, nie mieliśmy swoich władz, które by reprezentowały nas wobec administracji więziennej. Siedzieliśmy rozrzuceni na różnych piętrach i różnych oddziałach.

Warunki ogólne były ciężkie. „Spacer“ odbywał się raz dziennie i trwał dosłownie 5 minut. Szliśmy gęsiego wraz z kryminalistami, ręce w tył. Jedzenie otrzymywaliśmy bardzo złe. Na śniadanie dawano pajdę czarnego, gliniastego chleba i miseczkę gorzkiej kawy czarnej. Na obiad — wodę, w której pływało kilka kawałków marchwi, albo brukwi. Na kolację — tę samą wodziankę. Gazet nie dopuszczano do nas, książki dozwolone były tylko z „biblioteki“ więziennej. Posiadanie materiałów piśmiennych w celach było wzbronione. Administracja więzienna w ogóle nie uznawała nas, jako więźniów politycznych.

Wsadzono mnie do wspólnej celi, na 2 piętrze. Siedziało nas razem 12 ludzi. Wąskie, małe, zakratowane okienka pod sufitem, żelazne łóżka okryte czarną derką, stół, dwie duże ławy — oto całe umeblowanie.

Tutaj, w tej celi poznałem po raz pierwszy tow. Władysława Hibnera, włókniarza łódzkiego. Był to mężczyzna w wieku 26 — 27 lat. Twarz miał bladą o szarych, poważnych oczach. Tow. Hibner z lekka seplenił. Był cichy, małomówny i skupiony. Biła jednak siła wewnętrzna. T- siła wzbudzała szacunek i posłuch. Z tow. Hibnerem było też przyjemnie mówić. Umiał przekonywać. Umiał przyciągać ludzi do siebie, zwłaszcza młodych.

Mój pobyt na Pawiaku wypadł akurat na okres przygotowań do głodówki. Towarzysze nieraz omawiali sytuację w więzieniu; niezadowolenie rosło i coraz częściej dawały się słyszeć głosy o konieczności podjęcia walki z panującym reżimem więziennym.

Pamiętam, jak dziś, ostatni wieczór przed ogłoszeniem głodówki. Po kolacji zebraliśmy się wszyscy wokół stołu, aby naradzić się nad sytuacją i powziąć ostateczną decyzję. Głos zabrało wielu towarzyszy. Cicho, spokojnie, ale stanowczo przemówił tow. Hibner. Podkreślił on konieczność podjęcia walki i zarazem podniósł odpowiedzialność, która ciąży na nas: **„Walka jest trudna, walczymy aż do zwycięstwa, walczymy przy pomocy głodu, mogą być ofiary, trzeba więc mocno się trzymać, by nie skompromitować honoru więźnia politycznego i pokazać administracji naszą wytrwałość i siłę“.**

Zapadła jednomyślna decyzja: rozpoczynamy walkę głodową, aż do zwycięstwa, o lepsze polityczne i bytowe warunki w więzieniu. Sprecyzowano program żądań: **żądamy uznania komuny więźniów politycznych i naszego przedstawicielstwa, żądamy przyznania nam prawa do otrzymania książek i gazet z wolności, do posiadania materiałów piśmiennych w celi, żądamy otwartych cel i prawa wzajemnego komunikowania się towarzyszy, żądamy lepszego wiktu, wody gorącej, dwa razy dziennie spaceru po godzinie.**

Starostą wybraliśmy tow. Hibnera. Przedstawi on władzom więziennym nasze żądania i będzie prowadził w naszym imieniu pertraktacje. Wszyscy byli zgodni, że kandydatura tow. Hibnera jest najodpowiedniejsza. Jego rozwaga, bo wiem, opanowanie i stanowczość predestynowały go najlepiej do pełnienia tej odpowiedzialnej funkcji.

Później omówiono tryb rozpoczęcia głodówki oraz tryb postępowania i zachowania się podczas głodówki. Nastrój w celi był jednomyślny, zdecydowany i bojowy. O naszej strajkowej uchwale tow. Hibner zawiadomił rozmaitymi drogami towarzyszy z innych cel i wezwał ich do wspólnej walki.

Nazajutrz z rana, zgodnie z uchwałą, kiedy dozorca otworzył drzwi i kalafaktorzy przynieśli chleb z kawą starosta, tow. Hibner wyrzucił na korytarz worek, do którego włożono cały prowiant pozostały u towarzyszy i oświadczył dozorcy, że **śniadania nie weźmiemy, że rozpoczynamy głodówkę.**

Tak rozpoczęła się 31 lat temu pierwsza na Pawiaku bohaterska walka głodowa o honor, prawa i byt więźnia politycznego, prowadzona pod kierownictwem tow. Hibnera.

Głodówka trwała pełnych 6 dni. Nie jedliśmy nic, nie przyjmowaliśmy nawet gorącej wody, piliśmy tylko od czasu do czasu zimną, surową wodę, kiedy z głodu chwytały nas mdłości. Dozorcy więzienni drażnili nas. W te dni walki poprawił się wikt; przed otwartymi drzwiami dozorcy stawiali codziennie kądź z pachnącą grochówką, kartoflami, kaszą i zachęcali do posiłku.

Dni przechodziły na rozmowach i gawędach politycznych. **Niektórzy towarzysze osłabieni, leżeli na łóżkach. Ciężkie było zwłaszcza uczucie, gdy z każdym dniem coraz bardziej zimne stawały się kończyny nóg i nie można było ich ogrzać. Tow. Hibner prowadził rozmowy z towarzyszami. Czuł odpowiedzialność, która ciąży na nim, jako na kierowniku akcji i zagrzewał towarzyszy do walki.**

Przeszedł 5 i 6 dzień głodówki. Pobieramy nową decyzję: **gdyby administracja usiłowała karmić nas sztucznie, przy pomocy szlauchu, stawiamy opór i nie damy się wynieść z cel.**

Tymczasem na 6 dzień strajku, w godzinach wieczornych, naczelnik więzienia wezwał nagle do siebie tow. Hibnera i zakomunikował mu w obecności przebywającego u niego w kancelarii prokuratora, że władze uwzględniają nasze życzenia, żebyśmy przerwali głodówkę.

Tow. Hibner wrócił do celi z tą wiadomością. Zwołał zebranie. Uchwalono przerwać głodówkę. Zwycięstwo było pełne. Uzyskaliśmy wszystko, o co walczyliśmy.

Tak skończył się pierwszy na Pawiaku strajk głodowy, w którym tak wielką rolę odegrał tow. Hibner, jako jego organizator, wychowawca i kierownik.

JERZY NAWROT

Tradycje bojowe lotnictwa Polski Ludowej

LOTNICTWO Polski Ludowej wyrosło i okrzepło w okresie walk z hitlerowskim najeźdźcą u boku Armii Radzieckiej. Tak jak całe nasze wojsko, lotnictwo polskie powstało dzięki braterskiej pomocy narodu radzieckiego, dzięki osobistej trosce wielkiego przyjaciela Polski — Generalissimusa Stalina, który tworzącym się na gościnnej ziemi radzieckiej polskim jednostkom lądowym i powietrznym oddał do dyspozycji najbardziej nowoczesny sprzęt bojowy i — kierując do nich doświadczonych dowódców i instruktorów — umożliwił naszym lotnikom od pierwszych dni korzystanie z przodującej radzieckiej nauki wojennej, z przebogatych doświadczeń Armii Radzieckiej.

Pierwsze kadry lotnictwa polskiego szkoliły się w najlepszych radzieckich uczelniach wojskowych, w Grigoriewskoje, Czkałowie, Wolsku — a instruktorzy radzieccy po bratersku przekazywali młodym lotnikom polskim swą głęboką wiedzę i doświadczenia, zaszczepiając naszym młodym pilotom i mechanikom wspaniałe cechy „Stalinowskich Sokołów“, z których szeregów wyszli tej miary Bohaterowie Związku Radzieckiego, co Gastello, Pokryszkin, Kożedub, Meresjew.

Pierwsza akcja przeprowadzona u boku lotnictwa radzieckiego w rejonie Warki przy udziale dwóch pułków ludowego Lotnictwa Polskiego — 1 Pułku Myśliwskiego „Warszawa“ i 3 Pułku Szturmowego, wykazała ich wysoką sprawność i siłę. Data tej pierwszej walki — dzień 23 sierpnia 1944 roku, zgodnie z rozkazem Ministra Obrony Narodowej, obchodzony **jest jako Święto Polskiego Lotnictwa.**

LOTNICTWO Polski Ludowej towarzyszyło żołnierzowi wojsk lądowych na całym szlaku walk od Wisły po Berlin i Łabę, wraz z lotnictwem radzieckim wspierało operacje jednostek 1 Armii Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej.

Zadzierzgnięte na szlaku wspólnych walk z niemieckim faszyzmem braterstwo broni lotnictwa polskiego z lotnictwem radzieckim stało się fundamentem tradycji bojowych naszego lotnictwa, tradycji, którymi szczyci się i chlubi młode Lotnictwo Polski Ludowej. **Braterstwo broni Wojska Polskiego i Lotnictwa Polskiego z Armią i Lotnictwem Związku Radzieckiego to tradycje, w których w okresie 6 lat pokojowej pracy naszego lotnictwa wychowywały się, wyrosłe z mas robotniczych i chłopskich nowe kadry polskich pilotów, nawigatorów, techników i mechaników. To trwały fundament, na którym powstawały i rodziły się piękne tradycje wiernej służby ludowi polskiemu na straży niepodległości, pokoju i budownictwa socjalizmu, tradycje walki o wysoką gotowość bojową jednostek lotniczych.**

Z TRADYCJAMI bojowymi lotnictwa polskiego wiążą się na zawsze nazwiska radzieckich towarzyszy broni, niestrudzonych nauczycieli, wychowawców, dowódców i instruktorów polskich lotników. W eskadrach naszych jednostek lotniczych walczyli wspólnie z lotnikami polskimi znakomici piloci radzieccy — mjr Kitajew i por. Kramarczuk, którzy obok najwyższych odznaczeń polskich otrzymali od Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej najwyższe odznaczenie — zaszczytny tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. W walkach o Kołobrzeg poległ dowódca 1 Pułku Lotniczego „Warszawa“ ppłk. Jan Tałdykin, nauczyciel i wychowawca polskich myśliwców, który całe swe długoletnie doświadczenie i zapał oddał sprawie budowy lotnictwa polskiego. Oddał swe życie w służbie polskiego lotnictwa doskonały pilot radziecki kpt. Matwiejew, który osobistym przykładem porywał do walki polskich pilotów.



22-letni instruktor szybowcowy z warszawskiego Aeroklubu, Władysław Przyjemski, syn robotnika rolnego, udziela ostatnich instrukcji pilotce, Wandzie Zajączkowskiej, uczennicy szkoły ogólnokształcącej, przed lotem ćwiczebnym na polskim szybowcu „Jastrząb“. (fot. A. Nowosielski)

W okresie wojny wyrośli w eskadrach 1 Pułku Lotniczego „Warszawa“ nieustraszeni piloci, bohaterowie walk na całym szlaku bojowym — **ppłk. Jakubik, mjr Chromy, kpt. Szwarc, kpt. Łazar** — którzy dzisiaj przekazują młodym pilotom bogate doświadczenia zdobyte u boku pilotów radzieckich.

Niemniej piękne są tradycje bojowe **2 Pułku Nocnych Bombowców „Kraków“**, którego akcje bojowe zrosły się przede wszystkim z walkami o wyzwolenie Warszawy. Lotnicy tego pułku **mjr Żyźniewski, kpt. Krzeszowski, kpt. Jacewicz, por. Lisiewicz** w okresie powstania warszawskiego noc w noc przedzierali się przez huraganowy ogień artylerii przeciwlotniczej, **niszcząc bombami stanowiska hitlerowskiej artylerii i zrzucając powstańcom żywność, broń i amunicję. W kilka miesięcy później lotnicy pułku „Kraków“ bombardowali faszystowskie umocnienia stolicy hitleryzmu.**

MŁODE pokolenie polskich lotników pielęgnuje tradycje bojowe, pogłębia braterstwo broni z lotnictwem radzieckim, czerpiąc z jego doświadczeń swą stale rosnącą siłę. Tradycje bojowe uczą młodych lotników polskich bezgranicznego oddania ludowej, kroczącej do socjalizmu, Ojczyźnie. Z każdym dniem wzrasta świadomość polityczna i ideowość pilotów, nawigatorów, techników i mechaników. Z tradycji bojowych młode lotnictwo polskie czerpie swą głęboką wiarę w zwycięstwo pokoju, w zwycięstwo obozu postępu i wolności, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki.

Tradycje bojowe uczą żelaznej dyscypliny lotniczej, ścisłego przestrzegania regulaminów, zarządzeń i rozkazów. Tradycje bojowe uczą naszych lotników czujności, przywiązania do swego oddziału, szacunku i miłości do wspaniałego sprzętu.

Wychowane na tradycjach bojowych młode lotnictwo polskie **z każdym dniem rośnie w siłę i potęgę.** Każdy dzień rodzi nowe zastępy przodowników wyszkolenia bojowego i wychowania politycznego, których nazwiska, podobnie jak nazwiska bohaterów walk frontowych, stają się chlubą i przykładem dla ogółu pilotów, techników i mechaników. 6 lat pracy pokojowej Odrodzonego Lotnictwa Polskiego zrodziło liczne zastępy takich przodowników w wyszkoleniu jak: **kpt. pil. Kamela, kpt. pil. Dufajn, por. pil. Różanek, kpt. Żarski, kpt. Krępski, chor. Biliński.** Obok nich wyrastają szeregi przodujących ludzi spośród najmłodszych pilotów i techników, takich jak: **chor. Krawczyk, chor. Tumidajewicz,** i dziesiątki innych. Ludzie ci wzbogacają tradycje bojowe przez pokojową, wzorową pracę dla Polski Ludowej.

A. Penson, mjr.
(„Żołnierz Wolności“)

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Plac Kościuszki 23 tel 290
Redakcja przyjmuje interesantów po godz. 14.

ADRES ADMINISTRACJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch"
Plac Kościuszki 16, tel. 250

Czy wiesz, że...

...w ramach Planu 6-letniego miasto nasze wzbogaci się o wspaniały bulwar, który biec będzie wzdłuż Wolbórki i to począwszy od ul. Świerczewskiego, aż do Michałówka?... Projekt tego wspaniałego zieleńca można było oglądać na niedawno zamkniętej łódzkiej Wystawie Gospodarczej. I już obecnie można się cieszyć, że będziemy mieć wspaniałe miejsce na spacery i wypoczynek.

Ob. Dyonizy ma głos...



Niektóre osoby i niektóre instytucje jakoś zrozumiały, że jeśli wytknie im się jakieś zaniedbanie, jakiś błąd, lub jeśli publicznie prosi się o wyjaśnienie lub zainteresowanie się jakąś sprawą — to nie wypada tego zbywać milczeniem. Ale jeszcze nie wszyscy przestrzegają dobrego zwyczaju odpowiadania na interpelacje prasowe. Słowo daję. Miałem to możność sprawdzić w tych dniach, kiedy odpoczywając przejrzałem sobie „Głos" z okresu ostatnich czterech tygodni.

I tak:

26 lipca była mowa o walących się sufitach, murach i dachu posesji przy ul. Polnej Nr 3. Cisza, spokój, MRN nie odpowiada.

29 lipca namawiano PKS, związki zawodowe i władze miejskie do zastanowienia się nad rozwiązaniem sprawy komunikacji ze Spałą w dni świąteczne. Głucho.

5 sierpnia — była mowa o niewłaściwym postępowaniu jednego z szoferów PKS. Nie wiadomo jaki obrót sprawa przybrała.

8 sierpnia pisało się o sklepie na Karpatach, który otwiera się w niewiadomych godzinach. PZGS — nie wyjaśnił sprawy.

10 sierpnia była mowa o antysanitarnych warunkach na posesji przy ul. Kramarskiej Nr 32. Nikt nie wie, czy sprawą szanowna Komisja Sanitarna się zajęła.

Tego samego dnia zapytywano w imieniu czytelników, co jest z mlekiem wydawanym na kartki ZUS, nie nadającym się do przegotowania. Mleczarnia nabrała wody (a może mleka?) do buzi.

13 sierpnia była mowa o właścicielu posesji przy ul. Żymierskiego 45, który nie raczy remontować budynku. Nikt nie powiadomił redakcji, że sprawą się zajął.

Te parę wyżej przytoczonych spraw — to tylko przykłady. Bo można by jeszcze więcej „milczków" tu przytoczyć. Ale jeśli nie wyciągnąłem ich wszystkich — to w nadziei, że sami przypomną sobie o swym obowiązku. Nieprawda?... W każdym bądź razie rekordzistą, smutnym rekordzistą, jest Wydział Zdrowia przy MRN. Na żadną z interpelacji pod adresem Komisji Sanitarnej — redakcja nie otrzymała odpowiedzi. I dlatego, kierownik Wydziału Zdrowia jest jak najbardziej uprzejmie proszony o zainteresowanie się tym, moim smętnym wyrzutem.

Miejska Konferencja Obrońców Pokoju
wybrała delegatów na Kongres

W sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej odbyła się Miejska Konferencja Obrońców Pokoju, która zgromadziła 123 delegatów obwodowych i zakładowych Komitetów Obrońców Pokoju oraz kilkunastu zaproszonych gości.

Konferencję zagaił wiceprzewodniczący Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju — ob. Marian Jaroń, po czym przewodnictwo objęła ob. Gabriela Syska, a w prezydium zasiedli: tow. Eugeniusz Zieliński, tow. Franciszek Sulma, tow. Lucjan Jankowski i ob. Marian Jaroń.

Po złożeniu sprawozdania z dotychczasowej działalności Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju przez dotychczasowego sekretarza — tow. Franciszka Ogórka, referat poświęcony aktualnym zagadnieniom w naszej kampanii o utrwalenie światowego pokoju, wygłosił przybyły na konferencję przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, stwierdzając między innymi:

„Naród polski przyjdzie na Kongres z poważnymi rezultatami swej pokojowej pracy. Przyjdą na Kongres uczeni ze swymi osiągnięciami w dziedzinie nauki, przyjdą robotnicy i przodownicy pracy ze swymi wspaniałymi, niespotykanymi dotychczas osiągnięciami produkcyjnymi.

Naród polski przyjdzie na Kongres z wielkim dokumentem swej jednomyślności — z 18 milionami podpisów, złożonych pod Apelem Sztokholmskim, domagających się zakazu broni atomowej i uznania za zbrodniarza wojennego tego rządu, który by broni tej zamierzał użyć przeciw ludzkości. Naród nasz chce w pokoju budować swą szczęśliwą przyszłość".

Nawiązując do ostatnich wydarzeń na Korei, mówca oświadczył:

„Agresja imperializmu amerykańskiego przeciw Korei jest jeszcze jednym dowodem zbrodniczych planów sił kapitalistycznych. Amerykańska klika kapitalistyczna i jej rząd nienawidzą każdego kraju, który kocha wolność i niepodległość i który nie chce się znaleźć pod kontrolą imperializmu.

Całemu światu jest wiadome, że najemna armia marionetkowego rządu w południowej Korei została rozbita przez ludową armię koreańską. Ludowy żołnierz walczący o swą wolność i lepsze jutro — bohatersko wypiera z terytorium swego kraju inwazyjną armię amerykańską.

Światowy obóz pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki, nie szczędzi wysiłków, aby położyć kres barbarzyńskiej napaści USA na Koreę. Akcja ta, która w poważnym stopniu paraliżuje działalność imperialistów amerykańskich, wykazuje, jakimi wspaniałymi i mocnymi atutami dysponuje światowy front pokoju w walce z podżegaczami wojennymi. Front pokoju, na czele którego kroczą niezwyciężone narody Związku Radzieckiego z ich wodzem i nauczycielem — wielkim Stalinem!"

Nawiązując do zagadnień Planu Sześcioletniego — w dalszym ciągu swego przemówienia, mówca stwierdza:

„Plan Sześcioletni, jest planem wielkiego rozwoju gospodarczego i kulturalnego naszego kraju, jest planem walki o pokój.

Walka o pokój wymaga więc od robotnika, chłopa, inteligenta pracującego, czy od uczonego — wzmożonego wysiłku nad realizacją Planu.

Na Krajowy Kongres Obrońców Pokoju pójdziemy z naszym zobowiązaniem pełnej realizacji Planu Sześcioletniego, planu budowy silnego bastionu pokoju, jakim jest przy boku Związku Radzieckiego nasz kraj. Kongres więc — będzie zarazem manifestacją naszej wieczystej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, manifestacją naszej wdzięczności dla rządu radzieckiego i wielkiego Stalina za to wszystko, co uczynił dla sprawy pokoju i dla naszej ojczyzny".

Po przemówieniu, które w swym zakończeniu stało się manifestacją na rzecz Związku Radzieckiego i Józefa Stalina — powołana została komisja-matka, dla ustalenia kandydatur na członków Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju, delegatów na konferencję wojewódzką i Krajowy Kongres, po czym rozwinęła się dyskusja, w której wzięli udział: ob. Władysław Bzdun z Fabryki Sztucznego Jedwabiu, ob. Franciszek Sobczak z Mazowieckich Zakładów, Jan Matuszczak, Marian Bernaciak, Janusz Pietrzykowski, Stanisława Baryś, Franciszek Sulma, Helena Elżanowska i Władysława Witkowska.

Dyskusję zakończono przyjęciem rezolucji, po czym przystąpiono do wyborów. Tekst rezolucji oraz nowy skład Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju i nazwiska delegatów — podajemy obok.

* * *

Piątkowa konferencja stała się jeszcze jedną wielką manifestacją tomaszowskiego społeczeństwa na odcinku walki o pokój. Konferencja stała się widomym znakiem woli mas pracujących naszego miasta, które chcą w pokoju tworzyć swoje lepsze jutro, które nie chcą wojny, które pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w sojuszu ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i wszystkimi postępowymi siłami całego świata — chcą budować u siebie, w kraju, socjalizm.

„Krew, która leje się w krajach okupowanych przez imperialistów amerykańskich — to jest krew naszych braci, walczących tak jak my kiedyś walczyliśmy, o wyzwolenie się spod kapitalistycznego jarzma. Walcząca Korea, a wraz z nią jej bohaterska młodzież — walkę swą z agresorem amerykańskim wygra, bo z tą sprawiedliwą walką solidaryzuje się klasa robotnicza całego świata. Z walką tą solidaryzuje się również postępowa młodzież wszystkich narodów, a wraz z nią młodzież polska.

Polska młodzież brała i bierze czynny udział w walce o pokój. Świadectwem tej walki są wspaniałe osiągnięcia młodych robotnic i robotników, świadectwem jej jest wspaniały udział młodzieży we wznoszeniu pierwszego w Polsce socjalistycznego miasta — Nowej Huty" — **stwierdziła w czasie** *dyskusji przedstawicielka młodzieży pracującej Mazowieckich Zakładów Przemysłu Wełnianego — delegatka na Krajowy Kongres Obrońców Pokoju — tow. Barysiówna.*

My, delegaci zebrani na Miejskiej Konferencji Obrońców Pokoju w Tomaszowie Maz. — solidaryzujemy się ze stanowiskiem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju w sprawie zakazu użycia broni atomowej i walki z wojennymi knowaniami imperialistów.

Agresja amerykańska na Korei przywodzi nam na pamięć niedawno przeżyte na naszej ziemi obrazy bestialstw hitlerowskich, toteż przeciwstawiamy się wszelkim próbom rozpętania nowej wojny.

Aby zapewnić trwały pokój na świecie, aby umożliwić twórczą pracę dla dobra ludzkości i zabezpieczyć jej dorobek przed zniszczeniem, aby zapewnić matkom szczęśliwe wychowanie swych dzieci, robotnikowi i chłopu pewność spokojnego jutra przy warsztacie i pługu, a młodzieży kształcenie się na budowniczych lepszej przyszłości

— potępiamy wszystkich podżegaczy wojennych, którzy utrudniają utrwalenie pokoju wśród narodów świata;

— piętnujemy jako zbrodniarzy wojennych agresorów amerykańskich, którzy dla swych ciasnych, klasowych interesów nie wahają się przelewać krwi kobiet i dzieci koreańskich;

— piętnujemy wszystkich tych, którzy przewodzą zbrodniczym agresorom. Świat cały ocenia właściwie ich perfidne działania pełne zakłamania, fałszu i obłudy, prędzej czy później staną oni przed trybunałem sprawiedliwości ludu pracującego całego świata.

Mobilizować będziemy w dalszym ciągu szerokie rzesze ludzi pracy do walki o trwały pokój. Każdego dnia w codziennej agitacji obnażać będziemy plany wojenne imperialistów i wychowywać naszą młodzież na dzielnych budowniczych pokoju i sprawiedliwej przyszłości.

Równocześnie — ze swej strony i w imieniu całego społeczeństwa miasta Tomaszowa — przyrzekamy uroczyście, iż dokładać będziemy wszelkich starań, aby przez usilną pracę przy naszych warsztatach wzmóc i podnieść potęgę gospodarczą naszego kraju i w ten sposób przyczynić się do wzmocnienia światowego obozu pokoju.

Niech żyje front walki o pokój ze Światowym Komitetem Obrońców Pokoju na czele!

Niech żyje rząd pokoju, rząd robotniczo-chłopski Polski Ludowej z Prezydentem Ob. Bolesławem Bierutem na czele!

Niech żyje wódz światowego obozu pokoju, Generalissimus Józef Stalin!

(Z rezolucji Miejskiej Konferencji Obrońców Pokoju)

Nowy skład
Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju

W skład Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju zostali na konferencji wybrani: sędzia grodzki — ob. *Stanisław Krzemiński*, przewodniczący prezydium MRN — tow. *Antoni Mazurek*, robotnica z Mazowieckich Zakładów — tow. *Stanisława Baryś*, sędzia grodzki — ob. *Gabriela Syska*, cerowaczka — ob. *Helena Walczakowa*, palacz — tow. *Adam Kubacki*, przewodniczący PRZZ — tow. *Aleksander Rudzki*, przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP — tow. *Lucjan Jankowski*, inspektor szkolny — tow. *Mieczysław Kornacki*, przodownik pracy z Fabryki Dywanów — ob. *Wacław Niewiadomski*, adwokat — ob. *Marian Jaroń*, ob. *Henryk Żęcikowski*, ob. *Olczyk*, tow. *Feliks Cała*, tow. *Maria Elżanowska*, ob. *Wacława Twardowska*, ob. *Paweł Rybak*, ob. *Ireneusz Hibner*, tow. *Jan Grochowski*, ob. *Helena Słomkówna* oraz ob. *Sergiusz Pniak*.

Delegaci na Konferencję Wojewódzką

Ob. *Stanisław Krzemiński*, tow. *Maria Elżanowska*, tow. *Adam Kubacki*, ob. *Franciszek Sobczak* — robotnik, ob. *Helena Walczakowa*, tow. *Franciszek Bociański* — mechanik, tow. *Władysława Chylewska* — przodownica pracy z MZPW, ob. *Konrad Karolczak*, tow. *Lucjan Jankowski* i tow. *Bronisław Gawlik*.

Delegaci na Kongres

Delegatami na Krajowy Kongres Obrońców Pokoju, który rozpocznie swe obrady w dniu 1 września br. z terenu Tomaszowa zostali wybrani:

ob. *Wacław Niewiadomski* — czołowy przodownik pracy — tkacz z Fabryki Dywanów i Chodników;

oraz tow. *Stanisława Barysiówna* — robotnica, pełniąca obecnie obowiązki referentki młodzieżowej przy radzie zakładowej Mazowieckich Zakładów Przemysłu Wełnianego.

Nasi delegaci
Dołożę wszelkich sił, aby pracować jeszcze lepiej i wydajniej



Delegat naszego miasta na Krajowy Kongres Obrońców Pokoju ob. WACŁAW NIEWIADOMSKI przodownik pracy z Tomaszowskiej Fabryki Dywanów i Chodników.

Przed pięciu laty walczył o wolność narodową i społeczną w szeregach I Armii Polskiej. Dziś walczy dalej — o ugruntowanie zdobyczy klasy robotniczej, o szybszy marsz do socjalizmu, o utrwalenie pokoju. Walczy nie z bronią w ręku, a przy warsztacie tkackim. I mimo swych 28 lat — przeszedł już wiele ciężkich chwil, pamięta faszystowski ucisk, pamięta mroki okupacji i dlatego jest wytrwałym i wypróbowanym bojownikiem o pokój.

Jako tkacz ob. Niewiadomski pracuje trzy lata. Początkowo pracował na krosnach kokosowych przy wyrobie chodników, po czym przeniesiony zostaje na krosno rózgowe jako tkacz produkujący dywany bucle. A że pracuje dobrze i wydajnie — mówią za niego cyfry. Niewiadomski nigdy nie wyrabia mniej jak 120 procent swej bazy akordowej, a przy tym produkcja jaką oddaje, jest zawsze najwyższej jakości.

Odwiedzamy go przy warsztacie. Na nasze pytanie, czym tłumaczyć jego osiągnięcia jakościowe i ilościowe — odpowiada po prostu:

— Na swym krośnie pracuję z zamiłowaniem. Kocham swą pracę i staram się, by produkcja moja była jak najlepsza. Dbam o krosno, utrzymuję je w jak najlepszej czystości. Tkaczem jestem nie tak dawno i tkać się nauczyłem prawie sam, ale nic nie potrafiło by oderwać mnie od mojego zawodu.

Już w najbliższym czasie wyjedzie na kurs majsterski, skąd wróci jako wyszkolony, dobry majster.

Kiedy pytamy go, jak czuje się przed czekającym go kursem, mówi: — „wytężę wszystkie siły, aby nie zawieść zaufania zakładu".

Niewiadomski to nie tylko wybitny przodownik pracy w Fabryce Dywanów. Obok pracy zawodowej — znajduje również czas na pracę społeczną. Jest aktywnym członkiem Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, z ramienia którego piastuje mandat radnego MRN, jest członkiem rady zakładowej w swym zakładzie i członkiem komitetu współzawodnictwa.

Zawsze pierwszy przy podejmowaniu zobowiązań produkcyjnych, pierwszy we współzawodnictwie — cieszy się wielką popularnością wśród załogi.

Gdy go żegnamy, mówi:

— Napiszcie, towarzyszu, że dopóki starczy sił — będę zawsze walczył o pokój, o jeszcze większą ilość i jakość mej produkcji dla dobra Polski Ludowej, dla socjalizmu.

* * *

Z ob. Niewiadomskim rozmawialiśmy przed kilku dniami. Toteż kiedy w piątek wybrany został delegatem naszego miasta na Krajowy Kongres Obrońców Pokoju — wiedzieliśmy, że delegaci obwodów uczynili dobry wybór. Że wybrali prawdziwego bojownika pokoju!

W powiecie rawskim
plan kontraktacji rzepaku
wykonano w 55 procentach

Według dotychczasowych meldunków, w akcji kontraktowania rzepaku w powiecie rawskim przodują gminy Regnów, Lubania i Stara Wieś, które osiągnęły powyżej 60 procent zakreślonego planu.

W powiecie wykonano już plan kontraktacji rzepaku w 55 procentach.

Przed Kongresem Pokoju

Na odbytym w tych dniach zebraniu personelu sklepu detalicznego Centrali Tekstylnej Nr 5 — zwołanym z okazji zbliżającego się Krajowego Kongresu Pokoju — zebrani zobowiązali się wykonywać w bm. wszelkie czynności związane z utrzymaniem porządku w sklepie, co zaoszczędzi sumy, jakie wydatkowano by na opłacenie sprzątaczki.

Władysław Bzdun z Fabryki Sztucznego Jedwabiu mówi:

„Klasa robotnicza naszego miasta zdaje sobie doskonale sprawę z tego co to jest wojna. Równocześnie zdajemy sobie sprawę, iż coraz bardziej wydajną pracą umacniamy front pokoju, przyczyniamy się do budowy lepszego jutra do budowy socjalizmu.

W krajach kapitalistycznych wzrasta bezrobocie, głód, mnożą się obozy koncentracyjne. W naszym kraju wzrasta z dniem każdym produkcja i dobrobyt mas pracujących. I ta ciągle wzrastająca produkcja, to najlepsza forma walki o utrwalenie pokoju".

Najpierw do kina — potem do PDK

„Przedwiośnie" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Nowy Dom". Początki seansów w dniu dzisiejszym o godz. 16, 18 i 20. Przed południem — o godz. 11 — popularny poranek.

Wieczorem, o godz. 20 w sali Powiatowego Domu Kultury wystąpi zespół świetlicowy Tomaszowskich Zakładów Przemysłu Wełnianego, dając dwuaktową sztukę pt. „Co złe — to w gruzy się rozleci", a nadprogram — śpiewy i muzykę.

Wstęp — 40 zł. Kasa czynna od godz. 19.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Kazimierz R. Prosimy o skomunikowanie się z nami osobiście lub telefonicznie jutro lub we wtorek w godz. 14 — 15.

Ob. L. B. Poruszoną sprawą zajmiemy się. Dziękujemy za zwrócenie nań naszej uwagi i za miłe słowa.

Zobowiązania bez pokrycia

W gazetce ściennej Fabryki Pasów między innymi czytamy artykuł tow. Józefa Smejdy, omawiający jedno z zobowiązań, jakie przyjęte zostały dla uczczenia 22 Lipca. Pisze on:

„Nasz zakład pracy, chcąc uczcić dzień 22 lipca podjął się wyszkolić sześciu robotników spośród załogi na majstrów produkcyjnych. Przeszkolenie miał prowadzić fabryczny aktyw produkcyjny.

Zobowiązanie było piękne, ale czy dotychczas zostały podjęte jakieś kroki w celu zrealizowania podjętego zobowiązania? Trzeba stwierdzić, że nie, że dotychczas stoimy w miejscu. Dlaczego?

Chcielibyśmy wiedzieć, kiedy to zobowiązanie wejdzie w stadium realizacji".

Przytoczony fragment artykułu jest wymowny. Fakt, iż w siedem tygodni po podjęciu zobowiązania nie uczyniono nic, by rozpocząć jego realizację świadczy, iż towarzysze z Fabryki Pasów lekko traktują swe przyrzeczenia. Słów nie można i nie wolno rzucać na wiatr.

Na ostatniej konferencji aktywu partyjnego w dyskusji szczególnie mocno podkreślano konieczność kontroli realizacji zobowiązań. Wyżej odnotowany fakt stwierdza, że organizacja partyjna w Fabryce Pasów, jej kierownictwo, a również i rada zakładowa nie prowadzą tej kontroli, toteż słuszna inicjatywa wychowania we własnym zakresie nowych kadr majsterskich, pozostała tylko... inicjatywą.

Sądzimy, że po podniesieniu tej sprawy w gazetce fabrycznej — tak egzekutywa organizacji partyjnej, jak i rada zakładowa naprawią w szybkim czasie dotychczasowe zaniedbanie. A jeśli podnosimy tę sprawę w tym miejscu, to po to, by i innym organizacjom partyjnym przypomnieć, że i gdzie indziej nie zawsze i nie w pełni podejmowane zobowiązania są realizowane, pozostając czasem papierowymi deklaracjami.

KRONIKA SPORTOWA

PRÓBY na SPO w SPALE

Na ostatnim turnusie ośrodka wypoczynkowego w Spale przeprowadzone zostały podobnie jak poprzednio — próby na odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony" w rzucie granatem i pływaniu.

W rzucie granatem wzięło udział 38 mężczyzn i 5 kobiet. W konkurencji mężczyzn uzyskano wyniki:

Jakubicz — 57 m, Targosz — 52 m, Gołębiowski — 47 m.

Wynik Jakubicza jest najlepszym uzyskanym dotychczas na wczasach.

W konkurencji kobiet pierwsze miejsce zajęła Klimczyk — 24 m.

Normy na SPO w rzucie granatem uzyskało 31 mężczyzn i 4 kobiety.

W pływaniu na SPO wzięło udział 17 osób, z czego przepisane normy uzyskało 16 osób.

DZIŚ WALCZĄ BOKSERZY „ZWIĄZKOWCA"

Dziś, o godz. 11, na boisku „Związkowca" rozegrane zostanie pierwsze po dłuższej przerwie spotkanie bokserskie. W jego ramach zmierzą się pięściarze „Związkowca" i łódzkiego „Ogniwa".

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 20 sierpnia 1930 r.

WYZYSK ROBOTNIKÓW W KRÓLOWEJ WOLI

W państwowym tartaku w Królowej Woli pod Tomaszowem wybuchł strajk na skutek niehonorowania przez dyrekcję umowy o pracę.

Strajk objął ponad 400 osób.

SPADEK KONSUMCJI MASŁA

Ciężka sytuacja gospodarcza, olbrzymie bezrobocie — rujnuje również rolnictwo polskie. Chłopi — producenci masła — znaleźli się obecnie w sytuacji wprost katastrofalnej, ponieważ konsumcja masła spadła poniżej wszelkich możliwości.

Również eksport masła za granicę spadł z 3.000 beczek do 300 beczek tygodniowo.

„Ludzie nie mają pieniędzy na masło — pisze „Kurier Łódzki" — Chłopi przestają wytwarzać masło, a mlekiem karmią świnie".

EKSMISJA... BEZDOMNYCH

Wobec przepełnienia baraków miejskich bezdomnymi — zarząd miejski m. Piotrkowa wydał polecenie usunięcia z tychże baraków wszystkich bezdomnych, nie posiadających rodzin. Eksmisja bezdomnych miała się odbyć w dniu wczorajszym.

Na kilka godzin przed eksmisją bezdomni, którym groziło wyrzucenie na bruk z „baraków nędzy" przybyli do prezydenta miasta Piotrkowa Karola Schmidta, interweniując w sprawie cofnięcia nakazu eksmisyjnego.

Przybyła na miejsce policja aresztowała „natarczywych" bezdomnych osadzając ich w areszcie.

DROŻYZNA WZRASTA

Władze miejskie podwyższyły o kilka procent ceny chleba razowego i pytlowego. Podrożała również wydatnie wołowina.

NAJMŁODSZA BEZDOMNA

W domu przy ul. Andrzeja Nr 5 znaleziono dziecko płci żeńskiej, zawinięte w kawałek szmaty. Dziecko liczy zaledwie miesiąc życia.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Godz. 19.15 „Odwety" — Leona Kruczkowskiego.

Ostatnie dni! Zniżki ważne dla członków zw. zaw., wojska i uczącej się młodzieży. Dla wycieczek z terenu województwa specjalne zniżki.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34. tel. 181-34)

Teatr nieczynny do 3. IX. br.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul Obrońców Stalingradu 21 (tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19,15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".

Kasa czynna w godz. 10—13 i od 16.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)

Teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Godz. 19,15 „Córka pani Angot".

TEATR LETNI „OSA" (Piotrkowska 94 tel 272-70)

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30 pt. „Śluby murarskie", czyli wodewil warszawski.

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)

Teatr nieczynny.

TEATR „PINOKIO" (ul. Kopernika 16)

Godz. 9.15 widowisko otwarte pt. „Pan Tom buduje dom".

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Curie-Skłodowska", dodatek „Słoneczna polana", godz. 15, 17,30, 20 poranek godz. 12

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Powrót Lassie", dodatek „Wiosna w przyrodzie", godz. 15, 17, 19, 21 (Dla młodzieży powyżej lat 14)

BAJKA — „Maaret", dodatek „Grajkowie naszych pól i łąk", godz. 16, 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 12)

GDYNIA (Daszyńskiego 2). „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 31", godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (Legionów 2) — Kino nieczynne z powodu remontu.

MUZA (Pabianicka 173) „Pieśń tajgi", dod. „O tytuł mistrza" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11 (Dla dzieci powyżej lat 12)

POLONIA (Piotrkowska 67) — „S-S „Orzeł" zaginął", dod. „Wysłannicy pokoju", godz. 17, 19, 21 poranek godz. 12 (Dla dzieci powyżej lat 12)

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Zdradzieckie skały", dod. „Młodzież w walce o pokój", godz. 15, 17.30, 20, poranek godz. 11 (Dla młodzieży niedozwolony)

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Oni mają ojczyznę", dod. „Podmoskiewskie pałace", godz. 16, 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 14)

ROMA (Rzgowska 84) „Dziewczęta z baletu", dod. „Wyścig pokoju", godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11 (Dla dzieci powyżej lat 12)

REKORD (Rzgowska 2) „Baryłeczka", dod. „Osiemnaście milionów", godz. 15, 17.30, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 18)

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Przybrana córka", dod. „23 Międzynarodowe Targi Poznańskie", godz. 15, 17.30, 20 (Dla młodzieży niedozwolony)

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Kłopotliwe alibi", dod. „Magnetyzm", godz. 15, 17.30, 20 (Dla młodzieży niedozwolony)

TĘCZA (Piotrkowska 108) „Pustelnia Parmeńska" I seria, dod. „Polski Gdańsk", godz. 14,30, 16.30, 18.30, 20.30 (Dla młodzieży powyżej lat 18)

TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) „Zwariowane lotnisko" dod. „Julian Marchlewski" godz. 16.30, 18.30, 20.30 poranek godz. 11 (Dla dzieci powyżej lat 7)

WISŁA (Daszyńskiego 1) „S. O. S." dod. „Przegląd sportowy Nr 3-50" godz. 16.30, 18.30, 20.30 (Dla młodzieży powyżej lat 18)

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Płomienie", dod. „Ceramika węgierska", godz. 16.30, 18.30, 20.30 poranek godz. 11 (Dla młodzieży powyżej lat 14)

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Miasto młodzieży (Komsomolsk") dod. „Człowiek z góry wysokiej", godz. 15.30, 18, 20.30 poranek godz. 11 (Dla dzieci powyżej lat 12)

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Kwiat miłości", dod. „Budujemy rudowęglowce", godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11 (Dla dzieci powyżej lat 12)

Uśmiechnij się



„Coreana" czyli najmodniejszy obecnie taniec towarzyski w Stanach Zjednoczonych.

(Vie nuove)

ZE SPORTU

Wszyscy lubimy piłkę nożną

ale czy wiemy jak powinno się w nią grać?



Fragment z meczu Polska — Albania rozegranego w Warszawie w roku ubiegłym.

Piłka nożna, w którą grają dziś setki tysięcy ludzi, stała się ulubionym sportem naszej młodzieży. Rozwija ona szereg cennych zalet, które przydają się bardzo często w późniejszym życiu. Są nimi: siła, wytrwałość, zręczność, szybka orientacja oraz wola i nieustępliwość w osiągnięciu celu, które to zalety są w warunkach dzisiejszego życia szczególnie cenne.

Grajmy więc w piłkę nożną, hartujmy swoje zdrowie, wytrwałość, siły i wolę zwycięstwa, trenujmy usilnie i przystępujmy do coraz to poważniejszych spotkań, aby wreszcie móc się spotkać z najsilniejszymi drużynami, nie tylko swego kraju, lecz i zagranicznymi.

Trzeba, aby piłka nożna stawała się grą coraz bardziej powszechną, nie tylko w dużych miastach, lecz także w małych miasteczkach i osadach fabrycznych.

JAK NALEŻY GRAĆ W PIŁKĘ NOŻNĄ?

Boisko. W piłkę nożną grać należy na równym placu, bez kęp i dołów. Najlepiej gra się na placyku, pokrytym trawą o wysokości 2 — 4 cm. Przepisowe boisko do piłki nożnej jest o kształcie prostokąta o wymiarach 105x70 metrów, początkujący jednak piłkarze mogą używać boiska o wymiarach znacznie mniejszych.

Całe boisko dzieli się liniami, oznaczonymi wapnem, lub kredą, rozpuszczoną w wodzie.

Na środku krótszych ścianek boiska, wkopuje się tzw. bramkę. Rozmiar jej jest wszędzie stały i niezmienny: wysokość 2 m. 44 cm., szerokość 7 m. 32 cm. Grubość słupów i poprzeczki nie może przekraczać 12 cm. średnicy. Pole karne ma 16.5x33 m.

Opis gry: Na boisko wychodzą dwie drużyny po 11 graczy. Zadaniem każdej z tych drużyn jest, jak można najwięcej razy „strzelić" piłkę do bramki drużyny przeciwnej i możliwie jak najmniej razy wpuścić ją do własnej.

Aby zwalczyć obronę przeciwnika, gracz, który ma w danej chwili piłkę, musi, albo samodzielnie podsuwać się z nią pod bramkę przeciwnika, albo też, gdy widzi, że go do niej nie dopuszczą „oddać" piłkę temu ze swej drużyny, który ma dogodne stanowisko do ruchu w przód, lub też do „wbicia" piłki wprost w bramkę przeciwnika.

Gra prowadzona jest według ściśle określonych prawideł, nad przestrzeganiem których czuwa tzw. sędzia. W wypadku naruszenia przepisów, sędzia wstrzymuje na chwilę grę, i karze stronę winną, wyznaczając „wolne", lub „karne", czy też inne rzuty.

PODSTAWOWE PRAWIDŁA GRY

1. Gra trwa 90 minut, przy czym podzielona jest na dwie części po 45 min. każda. Po pierwszej części gry wyznaczona jest 10-min. przerwa, po której drużyny zamieniają pomiędzy sobą swe pola. Robi się to dla wyrównania szans, na przykład, gdy jedna z drużyn gra na przeciw słońca, lub z wiatrem.

2. Gra rozpoczyna się ze środka pola, gdzie spoczywa nieruchomo piłka. Grę rozpoczyna gracz drużyny, która w losowaniu zdobyła sobie to prawo. Ani jeden z graczy drużyny przeciwnej nie ma prawa przeszkadzania w pierwszym uderzeniu i nie może znajdować się bliżej, niż o 9 m. od piłki.

Po „wbiciu" w bramkę piłki, grę również rozpoczyna się ze środka pola, przy czym rozpoczyna ją gracz drużyny, która pozwoliła „wbić" sobie gola.

3. Dozwolone jest zatrzymywanie i uderzanie piłki nogą, głową lub tułowiem. Gra rękami jest wzbroniona. Prawo do gry rękami ma tylko bramkarz (w granicach pola karnego) i każdy gracz przy ponownym wrzucaniu piłki do gry, t. j. w chwili, gdy piłka wyleciała za linię boczną. W tym wypadku piłkę podrzuca gracz tej drużyny, która nie zawiniła w wybiciu piłki za linię boczną.

Jeżeli piłka przeszła za linię bramki dzięki rzutowi gracza drużyny broniącej, to drużyna przeciwna ma prawo do tzw. korneru rzutu. W tym wypadku piłkę ustawia się na przedłużeniu linii bramkowej i gracz „strzela" w kierunku bramki przeciwnika.

4. Strzały wolne, lub karne. Strzały te wyznacza się, albo za zbyt „ostrą" grę (podstawienie nogi, kopnięcie gracza, pchnięcie go rękami), albo też — za grę rękami.

W powyższych wypadkach piłkę kładzie się na miejscu, gdzie zdarzyło się naruszenie przepisów i rzut ma gracz drużyny poszkodowanej. Wszyscy inni gracze powinni w tej chwili znajdować się nie bliżej, niż na 9 metrów od piłki. Jeżeli jedno z wyżej wymienionych przekroczeń zdarzyło się w granicach karnego pola gracza, który zawinił, wyznacza się „strzał" 11-metrowy. W tym wypadku wszyscy gracze znajdują się poza granicami karnego pola; na polu karnym znajdują się tylko: gracz, strzelający 11-metrowe uderzenie i bramkarz strony przeciwnej.

„Spalony". W piłce nożnej istnieje tzw. „spalony", który przewiduje, że jeżeli gracz znajduje się na przeciwnej stronie pola i „przyjmuje" piłkę od swego współgracza, lecz nie ma pomiędzy sobą i bramką przeciwnika dwóch graczy, to „przyjmujący" będzie stał na „spalonym". W tym wypadku piłkę kładzie się na to miejsce, gdzie gracz znajdował się wbrew przepisom, starając się otrzymać, albo otrzymując piłkę, a wtedy drużyna broniąca ma „wolny rzut" w stronę przeciwnika.

Ażeby dobrze grać w piłkę nożną, należy przede wszystkim dawać prawidłowe strzały oraz przepisowo zatrzymywać i prowadzić piłkę.

Ludowe Zespoły Sportowe

przygotowywują się do dożynek

W dniach 20 i 27 sierpnia oraz 3 września będziemy obchodzili uroczyście dożynki gminne, zorganizowane przez ZSCh. W uroczystościach tych weźmie również udział i sport, reprezentowany przez nasze Ludowe Zespoły Sportowe.

W tych dniach WKKF ustalił odnośnie udziału naszych LZS w obchodach dożynkowych następujące wytyczne.

1. LZS wystąpią oficjalnie jako wyodrębnione grupy w korowodzie dożynkowym.

2. LZS wezmą również udział w części artystycznej dożynek, organizując zawody w siatkówkę, zawody lekkoatletyczne (bieg, rzut i skok), oraz spotkania z drużynami miejskimi.

Co usłyszymy przez radio

Program na dzień 20 sierpnia br. 6.50 Początek aud. 6.53 Sygnał. 7.00 Aud. dla wsi. 7,15 Muzyka. 8.00 Dziennik. 9,00 Koncert organowy. 9,30 „Piękne głosy" — koncert pieśni. 10,30 „Wieś tańczy i śpiewa". 10.53 Muzyka fortep. 11.10 (Ł) „Od naszych korespondentów". 11,20 (Ł) Muzyka polska. 11,45 „Jak żyją i pracują chłopi radzieccy". 11,57 „Sygnał i hejnał. 12,04 Przegląd czasopism. 12,15 Koncert. 13.00 Gawęda przyrodnicza. 13,15 Niedziela na wsi. 14.00 „Pleban z Chodla" — poemat. 14.20 Melodie ludowe do tańca — F. Dzierżanowskiego. 14,45 Proza humorystyczna. 15.00 Pieśni Schuberta. 15.15 „Z pól i łąk" — konc. dla dzieci. 16.00 Dziennik. 16,20 Koncert z Wrocławia. 16.50 Audycja historyczna. 17.00 Koncert Ork. pod. dyr. J, Gerta. 18,00 „Faryzeusze i grzesznik" — słuch. 19.00 „Stanisław Moniuszko" — 18 aud. 19,30 „Węgry przemawiają do Polski". 20.00 Dziennik. 20.40 Melodie straussowskie. 21.00 „Melodie świata". 21,35 „Wieczór letni" — płyty. 22,00 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 „Na dobranoc".

Spotkanie nad Ebro*)

Willi Bredel, znany pisarz demokratycznych Niemiec i bojownik komunistyczny, napisał swą słynną książkę pt. **„Spotkanie nad Ebro"** w Barcelonie, w czasie wojny domowej w Hiszpanii. Obecnie ukazała się ona w polskim przekładzie.

Autor kreśli w 12 rozdziałach książki duży fragment historii batalionu im. Thaelmanna, który walczył bohatersko od chwili powstania u boku hiszpańskiej Armii Ludowej. Największe boje stoczył batalion nad rzeką Ebro, szczególnie w jej delcie, broniąc w 1938 roku dostępu do Katalonii wojskom faszystowskim.

Bohaterami książki Bredla są: **Schorsch, Drews, Doppler, Drumm** i inni niemieccy komuniści i postępowcy, którzy na polach Hiszpanii walczyli nie tylko o wolność ludu hiszpańskiego, ale i wolność dla swego narodu, o wolność dla wszystkich wyzyskiwanych i uciśnionych.

„Dla nas, Niemców — antyfaszystów — mówi Schorsch, major batalionu — **jest to tylko dalszy ciąg wojny, którą prowadzimy już cztery lata.** (Od chwili dojścia Hitlera do władzy w 1933 r. — B. T.). **Czy to nad Sprewą, czy nad Ebro,** nad Manzanares, **czy w Zagłębiu Ruhry, są to tylko różne odcinki frontu tej samej wojny".** W tych słowach zawarty został klasowy i internacjonalistyczny charakter walki, prowadzonej przez komunistów i postępowców niemieckich przeciwko kapitalistycznej i faszystowskiej tyranii.

Batalion Thaelmanna zdobył w bojach sławę odważnego i ofiarnego batalionu.

Znamienne dla oceny bojowości niemieckich towarzyszy jest **zdanie generała Waltera-Świerczewskiego, bohatera walk hiszpańskich, który dowodził m.in. operacją, zmierzającą do zdobycia umocnionego przez wroga miasta Quinto, nad rzeką Ebro.** Otóż kiedy major Cleaux, Francuz, członek sztabu dywizji wyraził swoją wątpliwość, czy thaelmannowcy zdołają przepędzić nieprzyjacielski garnizon i zdobyć miasto, generał Walter powiedział:

„Majorze, tradycyjnie nie docenia pan Niemców... Zobaczy pan, kiedy słońce zacznie w południe prażyć, wezmą miasto w czołowym natarciu".

A kiedy niemieccy towarzysze rozpoczęli potężną ofensywę, obserwujący to generał Walter, zachwycony ich bohaterstwem, wykrzyknął:

„Widzicie, panowie!... Jak ci chłopcy idą do natarcia: Wspaniale!..."

Po roku zaledwie walki na żałobnej liście batalionu znajdowało się **tysiąc siedemset pięćdziesiąt nazwisk poległych towarzyszy niemieckich. Prawie tysiąc siedmiuset padło pod Madrytem.**

Thaelmannowcy nie tylko bohatersko walczyli. W czasie każdego dłuższego postoju, gdy tylko to było możliwe, **nieśli ludowi hiszpańskiemu swą serdeczną pomoc w jego codziennych troskach. „Zasypywano i udeptywano wyrwy na gościńcu — pisze Bredel o swych towarzyszach walki, którzy zatrzymali się w stepowej wsi Torralby — naprawiono dachy stajen i obór. Reperowano i bielono popękane ściany chat".**

Niemieccy komuniści prowadzili też szeroką pracę uświadamiającą wśród chłopów hiszpańskich, żyjących prawie w feudalnych warunkach.

Bredel obnaża ludobójcze metody walki, stosowane przez faszystów w hiszpańskiej wojnie domowej. Pokazuje nam zbrodnicze bombardowanie otwartych miast, barbarzyńskie masakrowanie ludności cywilnej przez hitlerowskich lotników.

Autor odsłania nam zamaskowaną, krecią działalność faszystów na tyłach — tak dobrze i nam później znaną „V kolumnę". Szeptaną propagandą, tworzeniem sztucznej atmosfery paniki i sabotażem faszystowscy agenci starali się złamać ducha oporu ludu hiszpańskiego.

Autor odmalowuje całą ohydę parodii „nieinterwencji", którą odgrywały rządy krajów kapitalistycznych przy poparciu prawicowych przywódców socjaldemokracji, a w rzeczywistości różnymi sposobami pomagały najeźdźcom faszystowskim zdławić Republikę Hiszpańską. Zdrajca interesów klasy robotniczej, ówczesny premier Francji, „socjalista" Leon **Blum zamknął granicę z Hiszpanią i nie dopuszczał żadnej materialnej pomocy dla walczącej Republiki. Zabronił nawet sprzedaży chleba dla głodującego ludu hiszpańskiego.**

Ale Republika bohatersko walczyła. **„Włoskie myśliwce — pisze Bredel — rzuciły na nasze pozycje woreczki przymocowane do małych spadochronów. Zdumieni towarzysze otworzyli woreczki i znaleźli w nich chleb z śnieżnobiałej mąki oraz kartki z napisem: „Taki chleb my jemy! Poddajcie się! Złóżcie broń!"**

Następnego dnia republikańscy lotnicy zrzucili te woreczki do nieprzyjacielskich okopów. Zawierały one trociny i kartkę, na której było napisane: „Taki chleb my jemy! Ale nigdy się nie poddamy!"

Jedynym przyjacielem walczącego o swoją wolność ludu hiszpańskiego **było pierwsze na świecie państwo robotników i chłopów, Związek Radziecki. Zbiegły się akurat dwie rocznice: dwudziestolecie zwycięskiej socjalistycznej rewolucji, która była dniem radości dla całego proletariatu światowego i rok zwycięskiej obrony Madrytu, określane przez bojowników jako „zaszczytny dzień dla wszystkich walczących antyfaszystów".**

Z jakim wzruszeniem pisze autor o uczczeniu przez thaelmannowców 20-ej rocznicy Wielkiego Październik a.

„Cztery kompanie batalionu stały ustawione w czworobok w pełnym rynsztunku bojowym. Maks mówił o znaczeniu tego dnia dla walk wolnościowych w Hiszpanii, ja zaś mówiłem o socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Szare hełmy towarzyszy harmonizowały z tym szarym dniem listopadowym. Bagnety na karabinach błyszczały jak słońce i zdawały się grozić a jednocześnie triumfować... Oddajemy dziś salwę honorową ostrymi nabojami, a strzelamy celnie. Szturmem wita Cię brygada: cześć Związkowi Radzieckiemu. Cześć!"

Dzieje jednego z batalionów Brygady Międzynarodowej, walczącej przeciwko faszystom hiszpańskim, niemieckim i włoskim na ziemi hiszpańskiej „za naszą wolność i waszą" — ilustrują internacjonalistyczną więź i głęboki proletariacki patriotyzm, jaki ożywiał bojowników o wolność Hiszpanii.

Ten sam duch ożywia dziś szeregi potężnego frontu, który pod przewodem niezwyciężonego Związku Radzieckiego walczy przeciwko amerykańskim spadkobiercom Hitlera i Mussoliniego, przeciwko tym, co dziś zrzucają bomby na miasta i wsie koreańskie, jak faszystowscy lotnicy robili to w Hiszpanii przed 12 laty.

*) Willi Bredel „Spotkanie nad Ebro", wyd. PIW 1950, str. 215.

Dzisiejsze imprezy...

Kalendarzyk dzisiejszych imprez sportowych w Łodzi upłynie pod znakiem piłki nożnej. Na czoło wysuwa się mecz o wejście do drugiej ligi. Przeciwnikiem łódzkiego Kolejarza będzie stołeczna Gwardia. Łodzianie będą usiłowali zrewanżować się gościom za poniesioną porażkę 2:3 w Warszawie. Kolejarz tym razem wystąpi z nowopozyskanymi zawodnikami z koluszkowskiego Kolejarza: Szalińskim i Laszczykiem. Zwycięstwo łodzian pociągnie za sobą trzecią decydującą rozgrywkę między wyżej wymienionymi zespołami. Zawody odbędą się na boisku łódzkiego Kolejarza, przy ul. Nawrot 73-75. Początek zawodów wyznaczono na godzinę 17.

O wejście do klasy A odbędą się ostatnie mecze. W Skierniewicach o godz. 17 Kolejarz spotka się z Gwardią z Kutna. Faworytem jest zespół Kolejarza. O tej samej porze w Zduńskiej Woli tamtejszy Włókniarz zmierzy się ze swym imiennikiem z Bełchatowa. Temu ostatniemu wystarczy wynik remisowy do zdobycia pierwszej lokaty w końcowej tabeli o wejście do klasy A. Ewentualne zwycięstwo gospodarzy przyniesie im upragniony awans do wyższej klasy.

W Tomaszowie o godz. 11 odbędzie się towarzyski mecz bokserski pomiędzy tamtejszym Związkowcem a Ogniwem z Łodzi.

W Pabianicach odbędą się dziś zawody propagandowe, organizowane przez tamtejszy KS Włókniarz: o godzinie 16 wystąpi Helena Rakoczy z całą ekipą gimnastyczną Włókniarza z Krakowa. Przed tym zostanie na boisku Włókniarza zakończony raid motocyklowy, którego start nastąpi o godz. 8 sprzed siedziby Zarządu Głównego Włókniarzy w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 13. O godz. 17 rozegrany zostanie towarzyski mecz piłkarski pomiędzy tamtejszym Włókniarzem a ligowym zespołem ŁKS Włókniarz.

Sport w ZSRR

Druga porażka C. D. K. A.

MOSKWA. — Leader rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR drużyna CDKA rozegrała w Rydze mecz z tamtejszym zespołem Daugawa. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 1:0.

Przegrana z Daugawą jest drugą porażką jaką poniosła drużyna CDKA w tym sezonie, pierwszą była przegrana z WWS w takim samym stosunku.

W drugim spotkaniu z cyklu rozgrywek o mistrzostwo ZSRR Spartak (Moskwa) spotkał się z Dynamo (Kijów). Zwyciężyło Dynamo 4:1.

Trójmecz torowy

Kraków-Wrocław-Łódź

W środę, dnia 23 bm. o godz. 18 odbędzie się w Łodzi trójmecz torowy: Kraków — Wrocław — Łódź.

W zawodach startować będą z Krakowa: Kupczak, Wandor, Musiał, Bąk i Słonina, z Wrocławia: Janicy, Chacia, Wojtczak, z Łodzi: Bek, Hage, Marchwiński, Borucz i Sałyga.

Kolarskie mistrzostwa świata

wygrali Verdeun i Harris

BRUKSELA. — W rozegranych w Liege torowych mistrzostwach kolarskich świata o tytuł mistrza amatorskiego w sprintach zwyciężył Francuz Verdeun, przebywając w decydującym biegu ostatnie 200 m. w czasie 12,3 sek.

W sprintach dla kolarzy zawodowych zwyciężył ponownie zeszłoroczny mistrz Anglik Harris, bijąc w finale Holendra Van Vlieta.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22

Administracja 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

Tabela wygranych 61 loterii

6 dzień ciągnienia I-ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 72964 w Krakowie.

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 39012 74410 111548.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 57897 93226 103654.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 17222 17503 22202 22524 29316 46311 49565 49986 59024 62358 66427 71469 72525 92811 98215 102595 113220.

D1-20339